

**Odznaeczenie
prezydenta
A. Nowotnego**

9 km. w godzinach wieczornych w Belwederze odbyła się uroczystość dekoracji i sekretarza KC KPCz i prezydenta CSRS — Antonina Nowotnego Wielkim Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski. Aktu dekoracji dokonał przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki. Na uroczystości obecni byli: członkowie kierownictwa partii i rządu z W. Gomułka i J. Cyrankiewiczem. Ze strony czeskosłowackiej obecni byli członkowie delegacji partyjno-rządowej CSRS.

Fot. — CAF



Rok XVI
Wydanie AB

Poznań
niedziela/poniedziałek 11/12 września 1960

Cena 50 gr
Nr 218 (5166)

Egzamin handlu

To już szósty raz spotykamy się dzisiaj na Targach Krajowych. Po raz szósty dochodzi do wielkiego spotkania handlu z producentem, do porównania i zniwelowania istniejących różnic między naszymi potrzebami, a tym co oferuje wytwórca.

Obecne Targi Krajowe „Jesień — 60“ rozpoczynają się w dogodnej sytuacji — znów mamy o 10 procent towarów więcej. Toteż te Targi zapowiadają się nader okazale. Choć to jeszcze nie jubileusz, warto przytoczyć dwa porównania: powierzchnia wystawowa wy-

nosi prawie 47 tys. metrów kwadratowych, czyli blisko 5-krotnie więcej, niż w czasie pierwszych Targów. Ilość wystawców jeszcze większa — 7-krotnie w porównaniu z „Jesienią — 58“.

Na każdym metrze kwadratowym stoją dziś eksponaty reprezentujące półroczną produkcję trzech tysięcy wystawców, której wartość sięga kilkunastu miliardów złotych. Tutaj właśnie, w Poznaniu, przez 8 targowych dni odbywać się będzie ogólnokrajowy przetarg na najlepsze, najtańsze, najpotrzebniejsze towary, które będziemy kupować w sklepach w najbliższym półroczu. Rzecz idzie właśnie o to, by ten powszechny kontrakt o sprzedaży produkcji „na pniu“, był przeprowadzony rzetelnie, z korzyścią dla klienta.

Doświadczenie uczy, że nie zawsze jeszcze można na tym polegać. Na szczęście jest inny ważny czynnik — opinia zwykłego odbiorcy który sam będąc na Targach może oddziaływać na przyszłe kontrakty: czy to wcale nie tym samym pytaniem gdzie to można kupić?, czy to wyborem towaru lub bojkotem bubli, zalegających jeszcze sklepy. Dlatego radzimy obejrzeć obecne Targi. Otwarcie dziś, o godz. 10. (zs)

W głębokiej żałobie za trumną W. Piecka

Do Berlina przybyła w sobotę delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej celem wzięcia udziału w uroczystościach żałobnych w związku ze zgonem prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelma Piecka.

Po przybyciu do Berlina, delegacja PRL z Aleksandrem Zawadzkiem na czele, złożyła wieńce i objęła wartę honorową przy trumnie Zmarłego w sali kongresowej KC SED.

W godzinach od 8 do 11 ciało Wilhelma Piecka wystawiono było na widok publiczny w gmachu KC SED. Przez salę z trumną przeszedł wielotysięczny pochód ludności NRD.

Uroczystości żałobne rozpoczęły się w gmachu Komitetu Centralnego SED o godz. 14 i trwały do godz. 15. Zebrani w głębokim skupieniu wysłuchali przemówień, które nad trumną Zmarłego wygłosili premier Otto Grotewohl i przewodniczący Izby Ludowej — Johannes Diekmann. Towarzysze walk rewolucyjnych podkreślili wielkie zasługi Zmarłego w międzynarodowym ruchu robotniczym, w walce o wyzwolenie narodowe i sprawiedliwość społeczną.

OSTATNI HOLD

Do Sali Kongresowej Komitetu Centralnego SED, gdzie spoczywała trumna ze zwłokami Zmarłego, przychodziły tłumy berlińczyków aby pożegnać swojego przywódcę i złożyć mu ostatni hold.

CAF — telefoto

Święto miasta pod Łabędziem

Red. K. Jazwiecki donosi z Kępna

Spokojne miasto powiatowe na krańcach województwa poznańskiego przeżywa uroczyste chwile. Od czwartku porazem, każdy dzień upływa pod znakiem obchodów, koncertów, śpiewów i tańców, zjazdów i konferencji gospodarczych. Wszystko w związku z 300-setną rocznicą nadania Kępnu praw miejskich.

Dni Kępna rozpoczęli we czwartek harcerze, urządzając na historycznym kopcu (ostatni ślad istnienia grodu) ognisko, do którego wieczorem ściągła ludność miasta.

W piątek rano trębaczce odegrali hejnał kępiński. Później odbyła się uroczysta sesja Rad Narodowych: Miejskiej, Powiatowej i Gromadzkiej (z Baranowa), z udziałem wiceprzewodniczącego Prezydium WRN

— Zygmunta Węgrzyka, przewodniczącego WKPG — Witolda Hempowicza, I sekretarza KP PZPR — Mariana Pawlaka, prezesa PK ZSL — Michała Leczka, kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR — Jana Bartkowiaka.

Referat obrazujący historię miasta — mającego w herbie łabędzia na wyspie — i dorobek ostatniego 15-lecia wygłosił przewodniczący Prezydium MRN — Stanisław Smardz. Następnie przedstawiciele gromadzkich rad narodowych, za kładów pracy i sąsiednich powiatów składali życzenia miastu i jego mieszkańcom. W ich imieniu przemawiali: Ludwik Hojenski z gromady Leski i Jan Witwicki — przewodniczący Prez. MRN z Ostrzeszowa. Następnie wystąpił chór między- i młodzieżowy „Społem“ pod dyktando Hipolita Młynarza i regionalny zespół taneczny.

Sobota upłynęła w Kępnie pod znakiem zjazdu b. absolwentów gimnazjum kępińskiego i zwiedzaniu wystaw: filatelistycznej, fotograficznej oraz nowo zorganizowanego Muzeum Regionalnego. Dziś, w niedzielę, odbywają się uroczystości dożynkowe trzech powiatów: kępińskiego, kluczborskiego i wierszowskiego.

Wielki wiec przyjaźni polsko-czechosłowackiej

Podpisanie wspólnego komunikatu

W sobotę w godzinach przedpołudniowych w gmachu Urzędu Rady Ministrów w dalszym ciągu toczyły się rozmowy między delegacjami partyjno-rządowymi Polski i Czechosłowacji. Po południu podpisany został wspólny komunikat z okazji pobytu w Polsce delegacji partyjno-rządowej Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej.

W Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie z okazji pobytu w Polsce delegacji Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej zorganizowany został wiec przyjaźni.

Ogromną salę zapełniła do ostatniego miejsca ludność stolicy. Zrywają się burzliwe oklaski, gdy w prezydium zajmują miejsca członkowie czeskosłowackiej delegacji partyjno-rządowej z I sekretarzem KC KPCz i prezydentem Republiki — Antoninem Nowotnym oraz przedstawiciele kierownictwa partii i rządu PRL: W. Gomułka, J. Cyrankiewicz, S. Jedrychowski, Z. Kliszko, I. Loga-Sowiński, A. Rapacki, M. Sypchalski, R. Zambrowski, S. Ignar, S. Kulczyński, J. Albrecht, W. Jaroński, R. Strzelecki.

Wiek zagaja przewodniczący Stołecznego Komitetu Frontu Jedności Narodu — St. Osieński, który w serdecznych słowach wita w imieniu mieszkańców stolicy delegację bratniej Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej. Rozlega się długa, serdeczna owacja na

część przyjaźni polsko-czechosłowackiej, na część trwałej jedności wszystkich krajów obozu socjalistycznego.

Wśród długotrwałych oklasków na mównicę wchodzi Władysław Gomułka i wygłasza przemówienie, wielokrotnie przerywane oklaskami. Gdy W. Gomułka kończy przemówienie, z sali padają okrzyki: „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, niech żyje Komunistyczna Partia Czechosłowacji!“

Następnie przemawia prezydent Czechosłowacji, pozdrawiając przedstawicieli społeczeństwa stolicy.

Sala spontanicznie podejmuje wzniesione przez mówcę okrzyki na część rozkwitu przyjaźni i współpracy polsko-czechosłowackiej, na część jedności krajów socjalizmu w walce o pokój i lepsze jutro ludz-

kości. Wszyscy powstają z miejsc i na cześć gości czeskosłowackich oraz członków kierownictwa PZPR śpiewają tradycyjne „sto lat“.

Wiek zakończył się odśpiewaniem „Międzynarodówki“.

PAP



Srebrny medal szablistów



Wczoraj szablisty polscy zdobyli srebrny medal, przegrywając w finale turnieju drużynowego z Węgrami 7:9. Punkty dla Polski zdobyli: Pawłowski, Piątkowski i Zub — po 2 i Ochrya — 1. Mistrzem olimpijskim zostali Węgrzy, a brązowy medal zdobyli Włosi.

Dzisiaj — uroczystość zamknięcia Igrzysk XVII Olimpiady w Rzymie. Czas na wstępną ocenę osiągnięć polskich sportowców. Zamiast komentarza — posłużymy się liczbami: w Rzymie zdobyliśmy 21 medali i około 150 punktów (ostateczne obliczenia nie są jeszcze znane), co dało Polsce miejsce w pierwszej szóstce nieoficjalnej klasyfikacji. Po takich sporto-

wych potęgach, jak ZSRR, USA, Niemcy i Włochy znaleźliśmy się na czele pozostałych 81 państw, które brały udział w rzymskiej Olimpiadzie. Polscy sportowcy brali udział w 16 dyscyplinach olimpijskich, w 7 (lekka atletyka, boks, podnoszenie ciężarów, szermierka, wioślarstwo, kajakerstwo i zapasy w stylu wolnym) zdobyliśmy medale, a w 10 — miejsca punktowa-

ne. Tylko piłkarze, hokeiści, koszykarze, gimnastycy, jeźdźcy i pływacy nie zdobyli dla nas punktów. Dla porównania warto przypomnieć, że najlepsze przed Rzymem miejsce w nieoficjalnej klasyfikacji zajęliśmy w Los Angeles (1932 r.) — 11, a największej medali w Melbourne (1956 r.) — 9.

W Rzymie dokonaliśmy więc wielkiego skoku naprzód. 199 naszych sportowców spisało się nadspodziewanie dobrze. Wprawdzie niektórzy faworyci zawiedli, lecz za to inni, na

których nie liczone, sprawiali radosne niespodzianki.

Najbardziej udany był start bokserów. Dziesięciu zawodników wywalczyło siedem medali. Tyle samo, ile 50 lekkoatletów! Po dwa medale zdobyliśmy w podnoszeniu ciężarów i kajakerstwie, po jednym — w szermierce, wioślarstwie i zapasach.

Po raz pierwszy w historii Igrzysk medale olimpijskie zdobyli zapasnicy i kajakerze. Polski sport rozwija się więc także pomyślnie w tych dyscyplinach, w których nie mamy tak zwanych asów, otaczanych specjalnie troskliwą opieką.

Szczegółowe informacje o wczorajszych imprezach Igrzysk Olimpijskich zamieszczamy na stronie osmej.

Stanowisko ZSRR w sprawie Konga

Rząd radziecki polecił swemu przedstawicielowi w Radzie Bezpieczeństwa, aby domagał się natychmiastowego zwolnienia posiedzenia Rady w celu podjęcia kroków w kierunku niezwłocznego przerwania wszelkich form ingerencji w wewnętrzne sprawy Konga. (PAP)



Redaktor naczelny — Leonard Wąchalski, zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Marian Flejsierowicz i Wiesław Porzycki, kierownicy działów: Jępesz — Feliks Bilos, kultury — Mieczysław Skąpski, łączności z czytelnikami — Zbigniew Mika, mieszkającego — Eugeniusz Cofka, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Pieprzyk.

Towarzystwa Przyjaciół ONZ żądają powszechnego rozbrojenia

Po tygodniowych obradach XV Zgromadzenie plenarne Światowej Federacji Towarzystw Przyjaciół ONZ (WFUNA) zakończyło swe prace. Plon ich jest obfity. Podjęto uchwały bardzo istotne w obecnej sytuacji międzynarodowej.

Można chyba, stwierdzić, że gdyby Federacja i jej poszczególne towarzystwa w krajach zachodnich mogły poprzeć tamtejszą opinię publiczną wywrzeć wpływ na swe rządy — wiele palących zagadnień chwili obecnej mogłoby znaleźć po myślnie rozwiązanie.

Przed wszystkim trzeba podkreślić, że Zgromadzenie uznało powszechne i całkowite rozbrojenie za sprawę pierwszorzędnej wagi i domaga się od rządów szybkiego wznowienia przerwanych rokowań rozbrojeniowych, wstrzymania się od wszelkich aktów mających piętno „zimnej wojny” oraz pełnego poszanowania suwerenności i niezawisłości innych państw.

Następnie Zgromadzenie wyraziło pragnienie, aby rokowania w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią jądrową doprowadzone były do pomyślnego końca i aby do tego czasu wszystkie państwa nadal przestrzegały powstrzymywania się od dokonywania tych doświadczeń.

Uchwalono zwrócić się do nadchodzącego Zgromadzenia Ogólnego ONZ z wnioskiem o opracowanie dziesięcioletniego planu rozwoju ekonomicznego krajów mało rozwiniętych, tak, aby ludność tych krajów mogła podwoić przeciętny dochód na głowę.

Wreszcie, uznając wymienione tu problemy za bardzo istotne dla swej działalności w poszczególnych krajach, Zgromadzenie wzywa narodowe towarzystwa przyjaciół ONZ, aby rozwinęły jak najszerszą akcję informacyjną i propagandową wśród swoich społeczeństw, uświadamiając je, iż problem rozbrojenia stanowi dziś palące zagadnienie stosunków międzynarodowych i niezbędny czynnik zachowania i utrwalenia pokoju na świecie.

Niewątpliwie podjęte uchwały są odbiciem atmosfery w której odbywały się obrady WFUNA w Posce, są wynikiem wkładu w prace Zgromadzenia, jaką dały zarówno polska delegacja jak i szereg in-

nych, że wymienimy tu przede wszystkim delegację radziecką.

Gustaw Butlow

Jubileuszowa inauguracja roku akademickiego na WSE

Wczoraj w auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu odbyła się jubileuszowa (35-lecie istnienia uczelni) uroczystość inauguracji nowego roku akademickiego 1960/61.

Na podium, pod flagami i emblematami uczelni zasiadli członkowie senatu w trady-

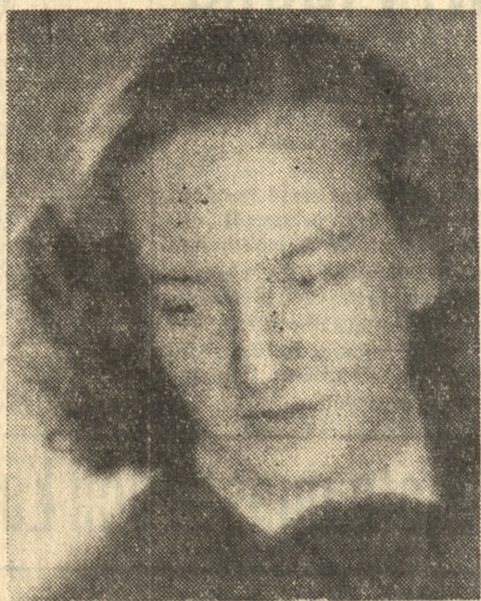
tał listę nagrodzonych pracowników uczelni. Następnie odbyła się uroczysta immatrykulacja 6 studentów I roku, którzy w imieniu wszystkich, nowo wstępujących na uczelnię złożyli uroczyste ślubowanie. Wykład inauguracyjny na temat „Zasadnicze zadania socjologii przemysłu w Polsce” wygłosił prof. dr Tadeusz Szczurkiewicz. (wch)

Dziś gra Wanda Wiłkomirska

„Głos” rozmawia ze znakomitą skrzypaczką

— Publiczność poznańska doskonale pamięta Pani sukces na konkursie Wieniawskiego w Poznaniu w 1952 r. Jak Pani ten konkurs wspomina?

— Wspominać go bardzo dobrze. Całe miasto wówczas żyło konkursem. Pamiętam, jak w dniu finału kelner w „Bazarze” przyniósł mi podwójną porcję szynki i powiedział: To dlatego, by Pani była silna dziś na finale. Przychodzili do mnie ludzie i mówili, że będą ścisnąć palce za mój występ. Na strój na sali — nadzwyczajny, koncert był zresztą rzeczywiście dobry. Poznań noszę więc zawsze w sercu i przyjeżdżam tutaj z dużą treścią, by nie zawieść publiczności. Walczyłam też o to, by konkurs Wieniawskiego pozostał w Poznaniu, co na szczęście się stało.



— Czy idzie teraz do szkoły, a młodszy do przedszkola.

— Dziś gra Pani koncert Szymanowskiego. Co Pani sądzi o tej muzyce ciągle zbyt mało docenianej wśród naszych melomanów?

— Uważam, że przeciwnie — społeczeństwo polskie docenia Szymanowskiego i chętnie słucha jego muzyki, natomiast za granicą przeciętny słuchacz o słuchaniu z muzyką dodekafoniczną uważa ją już za anachroniczną. Osobiście bardzo lubię koncert który dziś gram. Moim hobby jest zmiana barwy dźwięku, a w tym koncercie tkwią kolosalne możliwości pod tym względem, skrzypce mogą się tu naprawdę wyśmienicie. Musimy się jednak umówić, że muzyka Szymanowskiego nie jest ani współczesna ani nowoczesna, lecz jest na wskroś polska, piękna, że wzrusza i to jest ostatecznie najważniejsze, prawda?

Rozmawiał:

Mieczysław Skąpski

Sprawy inwestycji

Już trzeci miesiąc trwa w przemyśle wielka kampania rewizji założeń inwestycyjnych przyszłej 5-letki. Jakie są jej dotychczasowe wyniki?

OSTRÓW

W Fabryce Maszyn Młyńskich w Ostrowie, poddano rewizji proces technologiczny w nowej hali obróbki mechanicznej oraz plan wykozystania istniejącego już parku maszynowego. Wynik: w roku 1961 załoga uzyskała planowaną pierwotnie wielkość produkcji przy mniejszych o 850 tys. zł nakładach.

JAROCIN

W Jarocińskich Zakładach Przemysłu Maszyn Leśnictwa, do zespołu weryfikującego celowość wydatków zaproszono projektantów. W czasie wspólnej dyskusji członkowie zespołu doszli do wniosku, że planowane inwestycje można wykonać nieco inaczej niż to pierwotnie zakładano. Zrezygnowano np. z budowy hali nowej malarni za 1,2 mln. zł, zastępując ją kabinami natryskowymi, które kosztować będą tylko 200 tys. zł. W innym przypadku zmieniono konstrukcję stropu uzyskując dalsze 180 tys. zł oszczędności.

W tymże Jarocinie dokonano także krytycznego przeglądu dokumentacji budowanej tam fabryki obrabiarek. Zmieniono sposób wykonania posadzek w nowych halach produkcyjnych i nawierzchni dróg zakładowych a także plan wyposażenia nowych hal w maszyny. Postanowiono zainstalować w nich więcej maszyn specjalistycznych zamiast uniwersalnych, dokonać wymiany obrabiarek na małowadarytowe lecz bardzo wydajne a przez to zmniejszyć ogólną ich ilość. Wszystkie te zmiany dadzą w sumie 4,8 miliona zł oszczędności.

ORZECZÓW

Aktywnie społeczno-gospodarczy Fabryki Sklejek w Orzechowie opracował wnioski w sprawie obniżenia kosztów prowadzonych tam inwestycji o sumę 5,5 mln. złotych. Rezygnuje się na przykład z budowy oddzielnej kanalizacji burzowej poprzez połączenie jej z kanalizacją sanitarną. Rezygnuje się z budowy studni wierconych i hydroforu z wodociągami, ponieważ można o wiele tańszym kosztem zainstalować filtry przy studniach i w blokach mieszkalnych i wykorzystać istniejącą już instalację obiegową wód technologicznych. Z planu inwestycyjnego skreślono tak-

że budowę zielenic, które załoga wykona sposobem gospodarczym.

CHODZIEŻ

Krytycznie przyjrzała się założeniom swych inwestycji załoga cegielni „Ceglin” w Chodzieży. Nie chodziło tam o wielkie i komplikowane rzeczy. W planie była budowa trasy kolejki wąskotorowej i ustawienie nowej koparki. Dyskutowano nad tym planem nie raz. Po V Plenum ambitna załoga postanowiła także dorzucić swój wkład do projektowanych 10—15 miliardów oszczędności na inwestycjach w skali krajowej. Wzięła więc ponownie projekty pod lupę. I okazało się że można budować trasę kolejki równie dobrze tańszą metodą i zaoszczędzić 1,2 mln. zł. Nieco inne poprowadzenie trasy pozwoli na równocześnie zainstalowanie dwóch koparek wielonaczyniowych, które w sumie będą jednak tańsze o 210 tys. zł od upatrzonej przez załogę pierwotnie koparki łyżkowej.

KONIN

W Kopalni „Konin” zespół do spraw rewizji założeń inwestycyjnych powołano 4 sierpnia. W czterech dni później członkowie komisji mieli już gotowe wnioski poprawek

do planu na sumę 2,9 mln. zł i wiele sugestii co do dalszych zmian, między innymi także w planie zaopatrzenia w materiały hutnicze II półroczu br. — niezwykle cenna ze względu na deficyt stali.

MOŻNA TANIEJ...

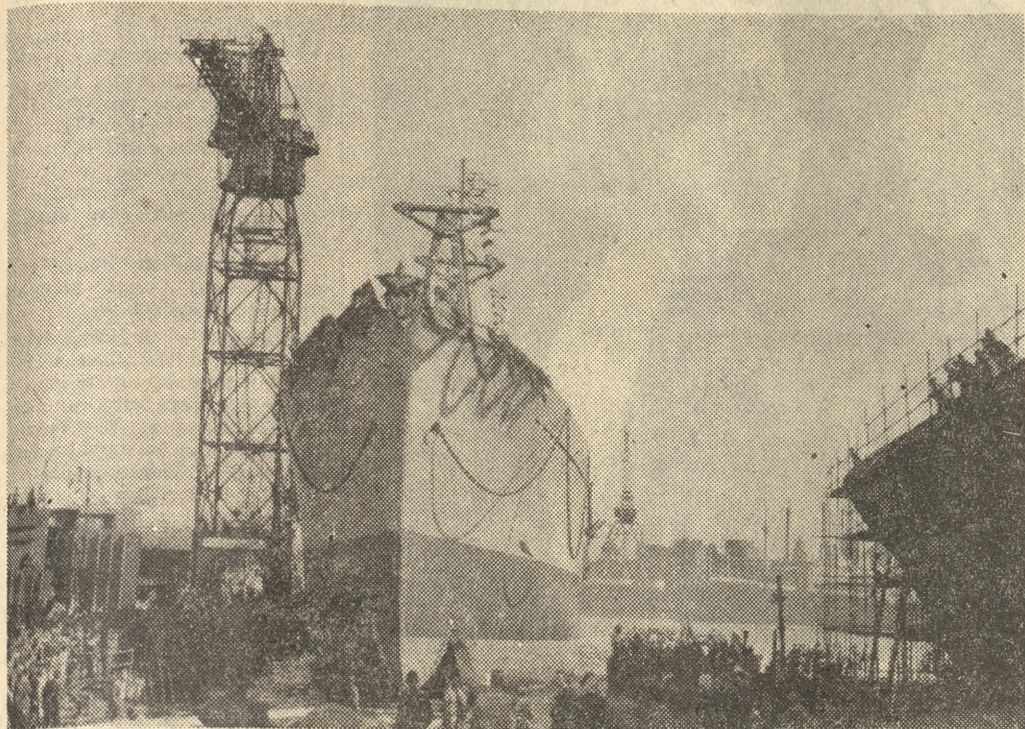
Przykładów podobnych jest znacznie więcej. Przytoczone powyżej wskazują, że nie ma wprost inwestycji, której nie można by realizować równie dobrze a jednak inaczej — taniej. Wszystko zależy od inicjatywy i wiedzy ludzi — członków zespołów weryfikacyjnych, całych załóg. Nie znaczy to, że realizacja uchwał V Plenum KC partii przebiega w Wielkopolsce nadzwyczaj sprawnie, a w Banku Inwestycyjnym spece od finansów, zgarniają do kas zaoszczędzone miliony. Tak niestety, nie jest. Obok zakładów i załóg wykazujących maksimum zrozumienia dla sytuacji gospodarczej kraju, są zakłady zalegające się do rewizji inwestycji bardzo ospale lub wręcz z ociąganiem się. Są też i takie, które zatrzymują się przed pierwszą napotkaną obiektywną przeszkodą.

O tych zakładach i przeszkodach — w następnym artykule.

Piotr Chojnacki

Wnioski z naszego województwa

Przyjaźń i współpraca



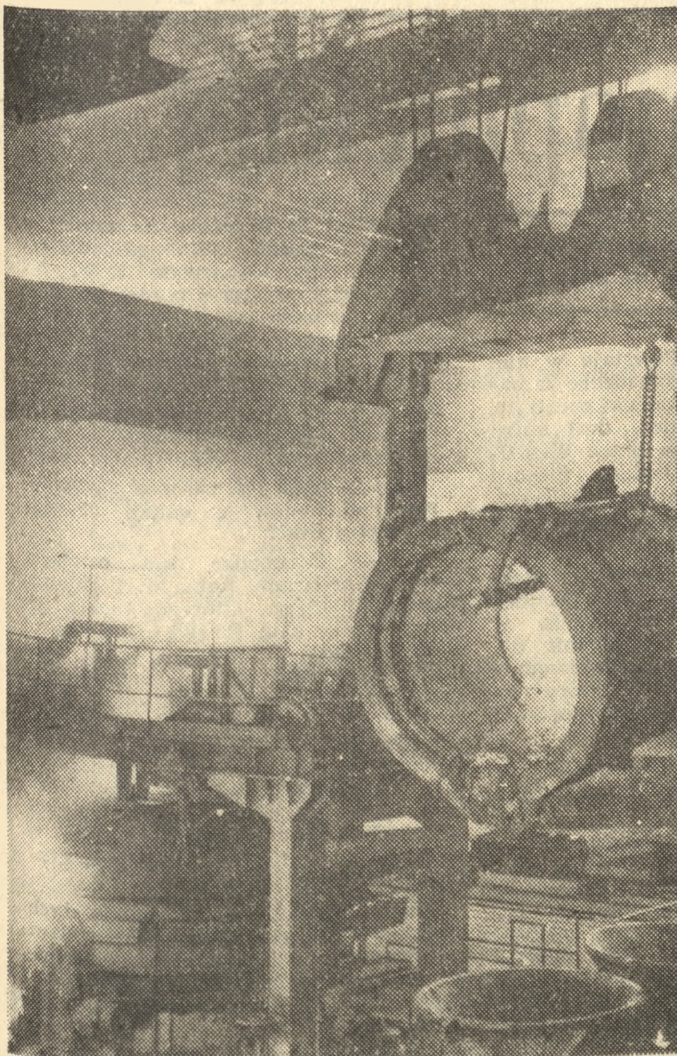
9 września 1960 r. delegacja partyjno-rządowa CSRS z prezydentem A. Novotnym zwiędziła w towarzystwie Przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego stocznię i port szczeciński oraz miasto. Delegacja uczestniczyła również w uroczystości wodowania nowego polskiego statku Polskich Linii Oceanicznych, któremu nadano imię wielkiego bojownika czeskiego Jana Žižki. Na zdjęciu: podczas wodowania.

CAF — fot. Czarnogórski



W POLSKIM OŚRODKU KULTURALNYM W PRADZE

Na zdjęciu: zabawki i wyroby ludowe znajdują chętnych nabywców.



NOWE JAWY DLA POLSKI

Na zdjęciu: końcowa faza montażu motocykli JAWA-CZ przeznaczonych dla Polski.



PIECE DLA CZECHOSŁOWACKICH HUT

Na zdjęciu: fragment elektrycznych pieców dostarczonych dla huty w Kladnie.



Fot. (3) — CAF



Narodziny jakuckich diamentów

Sukces radzieckich geologów

Poszukiwanie diamentów rozpoczęło się w północno-zachodniej Jakutii na krótko przed wojną. Grupa uczonych zwróciła wówczas uwagę na podobieństwo geologiczne pomiędzy tą częścią Syberii, a południową Afryką, gdzie diamenty wydobywa się od dawna.

W roku 1869 w okolicach miasta Kimberley, znaleziono diamentowe żyły, tzw. fajki. Mineral, zawierający diamenty, zwany od czasu odkrycia pierwszej fajki — kimberlitem, zalega w bardzo oryginalnej formie. Są to pionowe gęsto białe żyły o owalnej formie i przekroju od pięćdziesięciu do osiemset metrów.

Jelenie kosztują

Pierwszy jakucki diament znaleziono w roku 1949. Z tym wydarzeniem wiąże się historia, która brzmi jak anegdota.

Ekspedycja geologiczna Georgii Fajnsztejn penetrowała górną i kapryśną rzekę Wiluj.

Tym, w którego dłoniach znalazł się pierwszy jakucki diament, był geolog Fajnsztejn. Uradowany wysłał natychmiast umówionym kodem radiogram do naczelnika ekspedycji: „Zdechł jelen”. Telegram przyjął zastępca naczelnika, który nie znał szyfru i odelegrał: „Kupcie innego jelenia”. Gdy w kolejnym radiogramie zawiadomiono, że zdechły już dwadzieścia dwa jelenie... otrzymano odpo-

wiedź: „Wzmóście starania. Jelenie kosztują pieniądze”...

Diamentów znajdowano w Jakutii coraz więcej.

Zorganizowano amalską ekspedycję geologiczną, co tłumaczył z języka Ewenków znaczy „niedźwiedź”. Od słowa amaka — niedźwiedź. Zadaniem jej było przebadanie wielkich obszarów nad rzekami Wiluj, Marcha, Oleniok. Centralę ekspedycji zainstalowano w osiedlu Niurba. Wypożyczono ją w najnowocześniejszy sprzęt; statki rzeczne, pociągi traktorowe, samoloty...

Kąpiel z diamentami

W roku 1954 geolog, Larysa Popugajewa, odkryła pierwszą w ZSRR diamentową fajkę w okolicach rzeki Daldyn. Niedługo potem nastąpiło odkrycie dużej żyły kimberlitu, którą nazwano Mir — Pokój. Również i ta historia brzmi jak anegdota.

Ekspedycja geologiczna Jurija Chabardina szła śladami pyropów. Pyropy, odmiana granatów, podobnie jak ilmenit na ogół towarzyszą diamentom. Ekspedycja prowadziła badania na rzece Jerelach. Wędrowano wciąż dalej — diamentów jednak nie znajdowano.

Któregoś dnia geolog Chabardin kąpał się w rzece. Gdy już wychodził na brzeg, pewnie z przyzwyczajenia, a być może bezwiednie odwrócił się do pyropów, a wśród nich królował duży diament. Wkrótce znaleziono również ilmenity. A gdy odkryto wreszcie, co miało wszystko nie było rzeczą łatwą, diamentową żyłę — Chabardin wysłał radiogram: „Zapaliłem fajkę pokoju”...

„Fajka pokoju” okazała się jedną z najbogatszych żył kimberlitu w ZSRR.

Do dzisiejszego dnia odkryto w ZSRR wiele żył kimberlitu. Północno-zachodnia Jakutia, okazała się krainą diamentów.

Nowe miasto

Nim zapadła decyzja o budowie Mirnego, przeprowadzono najpierw dokładny

rachunek ekonomiczny. Wybudowanie całkowicie nowego miasta wśród tajgi, bezdroży, zdale od głównych arterii komunikacyjnych — jest przedsięwzięciem nadzwyczaj kosztownym. Chodziło więc o to, aby pod budowę pierwszego w Jakutii miasta diamentów dokonać wyboru miejsca jak najbardziej odpowiedniego, tak aby budowa kosztowała możliwie najtańsze i gwarantowała odpowiednią efektywność inwestycji.

Diamentowych żył jest w Jakutii niemało. Ale znajdują się one daleko na północy. Mirnyj zaś usytuowano w odległości tylko 300 km od ważnej syberyjskiej magistrali komunikacyjnej, Leny.

W lutym 1957 roku w Mirnym ustawiono pierwsze namioty. Przez tajgę przebita została zimowa droga, która łączyła Mirnyj z Muchtują nad Leną. Zaczęto stawiać pierwsze domy.

Nielatwie były narodziny nowego syberyjskiego miasta.

Mirnyj jednak szybko wyrastał. Powstała nad brzegami Jerelachu część miasta, wzniesiona w pierwszym etapie budowy, gdzie widać niemało śladów prowizorki i pośpiechu, wielu nazywa już dziś: starą. Losy tej dzielnicy są przesądzone. Coraz więcej ludzi przeprowadza się do nowych domów, budowanych w dzielnicach zaprojektowanych według najnowszych wymogów urbanistyki.

Zbigniew Krzyżanowski

10 lat Instytutu Morskiego

Z okazji 10-lecia swego istnienia Instytut Morski w Gdańsku, naukowy instytut Ministerstwa Żeglugi, organizuje 10 — 21 września br. sesję naukową z udziałem naukowców zagranicznych. Sesja toczyć się będzie w dwóch sekcjach tematycznych: I — żegluga i eksploatacja floty, II — portów i ochrony brzegów morskich.

Ogółem wygłoszonych zostanie 21 referatów ekonomicznych i technicznych, w tym 7 referatów (3 ekonomiczne i 4 techniczne) wygłoszą naukowcy z 6 zagranicznych instytucji naukowych współpracujących z Instytutem Morskim, m. in. z Uniwersytetu w Rostoku, Instytutu Badawczego Żeglugi i Budownictwa Wodnego w Berlinie, Instytutu Ekonomiki Żeglugi w Bergen (Norwegia), Instytutu Badań Żeglugi w Bremie itd.

Podczas obrad sekcji II, poświęconych zagadnieniom portów i ochrony brzegów, naukowcy zapoznają się z szerokim wachlarzem prac Instytutu Morskiego, terytorialnie obejmującym całe polskie wybrzeże. Przedstawione będą np. prace dotyczące toru wodnego Świnoujście — Szczecin, zagadnienie nie przebudowy wejścia do portu w Kołobrzegu, prace geomorfologiczne na wybrzeżu koszalińskim, badania modelowe dotyczące portu rybackiego Władysławowo.

Tematyka żeglugaowa skoncentrowana będzie, jeśli chodzi o referaty polskie, na zagadnieniach koncepcji statków (dobór wielkości statku, szybkości itd.). (ZAP)

Monografia o Czechosłowacji

Państwowe Wydawnictwo Naukowe, przekazało na półki księgarskie okazałą pracę naukową Antoniego Wrzosa, p. t. „Czechosłowacja”.

Praca Antoniego Wrzosa poświęcona jest zagadnieniom geograficzno — gospodarczym CSRS. Szczególnie obszernie potraktowany jest okres współczesny — rozwój gospodarczy naszych tatrzańskich sąsiadów. Rozwój, który tak często jest przedmiotem naszego uznania i wielu pouczających refleksji, przy ocenie walorów tego kraju ludzi gospodarnych, energicznych i imponujących swą dojrzałością.

W opracowaniu uwzględnione są opisy poszczególnych regionów. W tym sensie książka (266 stron, cena 45 zł) spełnia rolę dobrego przewodnika turystycznego. (API)

Ognioodporne drewno i tkaniny

Drewno nie chce płonąć, ogień nie ma się firanek, iskra z papierosa nie uszkadza gobelinu. Dzieje się to za sprawą specjalnych środków ognioodpornych, wytwarzanych po raz pierwszy w kraju przez łódzkie zakłady chemiczne „Organica”.

Środki te zastosowane zostały już przy malowaniu magazynów Stoczni Gdańskiej oraz schronisk PTT-K. Pomysłnie zdały również próby nasycania nimi tkanin w procesie impregnacji. Obecnie „Organica” rusza z pełną produkcją na potrzeby rynku krajowego oraz na eksport. (PAP)

Z książką na ty

Olimpijskie...

O sobiście, niewiele mam dziś ze sportem wspólnego: bo to niby wędkarstwo i szachy też uprawdzę traktuję się jako dyscypliny sportowe, ale... Nie jestem także szczególnie zapalonym kibicem sportowym, nawet — o zgrozo! — nie bywam na żadnych zawodach.

Są jednak takie okresy, kiedy — jak cała nieomal Polska, łącznie z niemożliwymi i zgrzybiałymi starcami — pasjonuję się imprezami sportowymi. Tak się dzieje zazwyczaj w trakcie Wyścigu Pokoju, tak kiedyś pasjonowały mnie walki pięściarzy o mistrzostwo Europy (mimo że boks nie lubię), no i oczywiście, śledzę wyniki naszych reprezentantów na Olimpiadach. Boże drogi, jakże ja kiedyś pasjonowałem się słynnym biegiem Kusęgo, jak osobiście zabiłem mnie tragiczny bejsztyk Nojego!

To było jednak dawno. Zdawałoby się, na stare lata wypadłoby już wyżyć się takich entuzjasmów. A właśnie, kiedy siedemdziesięcioletnia babcia nic ostatnio nie robi, jeno dyżuruje stale przy radiu i telewizorze, mało tego, kazała sobie kupować gazety sportowe...

Tegoroczna Olimpiada także mnie odrywa co nieco od zwykłych zajęć. Nawet w planie lektury musiały zajść przesunięcia. Bo to zawsze warto podbudować coś konkretną wiedzą z książki, obok emocji „na gorąco”, podniecić się trochę i rewelacjami z przeszłości.

„Iskry” wydały w swoim czasie pod wspólnym tytułem „Kartki z dziejów sportu”, dwie grube pozycje spółki autorskiej W. Golebiewskiego i J. Strojnowskiego. Pierwsza z nich nosi tytuł nader aktualny „OLIMPIJSKIE FANFARY”, druga „KROLOWIE RINGU I BIEŻNI”. I choć mocno nie podobają mi się w tomach okładki Stanisława Zagórskiego, gdzie zamiast sportowców znajdujemy obrzydliwe maskary, to jednak do zawartości treściowej należy odnieść się z dużym uznaniem.

O pracowitości spółki autorskiej nie ma co mówić: toż to była praca Syzyfa, zebrać wszystkie materiały, posegregować je, potem zaś nadać im żywą i barwną, bardzo czytelną formę gawędy, dla statystyków opatrzoną w dodatkach szczegółowymi danymi. Udał się ten przewodnik, niezgorzej zbeletryzowany, po olimpiadach od Hellady aż po Melbourne. Wielka legenda sportu, ożywa w obrazach dramatycznych zmaganiach sportowych, serce bije mocniej, gdy znajduje się tam nazwiska Polaków, którzy rzadko, ale, przecież nie raz stawali i na podium zwycięzców.

Inna sprawa, że o Helladzie czytalem dosyć po-bieżnie, tutaj stanowią już wolę Parandowskiego. Natomiast dzieje igrzysk nowoczesnych są zgoła pasjonujące. Autorzy mieli szczęśliwy pomysł, by obok przejrzyściego wykładu, wzbogacić swoją pracę także w historyczne migawki, maleńkie opowiadania o różnych mistrzach, o szczególnie dramatycznych walkach na bieżni czy w ringu, o zgoła nieraz nieprzewidywalnych okolicznościach decydujących o zwycięstwie. Bo to i w sporcie cholernie się przy-daje przystawkiowy łut szczęścia.

Strawiłem obie pozycje wcale lekko i z przyjemnością. Już teraz w rozmowie podczas olimpijskich emocji nie będę tabaką w rogu. Myślę przy-

tym, co dopiero za rarytas książki te stanowią dla czynnych sportowców, a jeszcze bardziej dla czynnych kibiców.

A koniec zaś jedna uwaga. Pisało kiedyś o sporcie niemało wybitnych pisarzy. Upodobałem sobie wtedy zwłaszcza Adolfa Rudnickiego i Józefa Hen- na. Teraz nie piszą. Cemu? I zarazem pytanie, czy w ekipie osób tzw. „towarzyszających”, obok wielu, hm, działaczy, albo jeszcze lepiej, na ich miejscu, nie powinni być się znaleźć właśnie pisarze takiego kalibru, mający przy tym niemałe pojęcie o sporcie?

Przydałoby się co nieco ściśle już literackich, a przy tym rzeczowych impresji o rzymskich zmaganiach. Dobrze, że na teraz ratują nas swymi pozycjami W. Golebiewski i J. Strojnowski.

Eugeniusz Pauksta



Teatr Nowy w Poznaniu wznowił po wakacyjnej przerwie sztukę Sofoklesa pt. „Antygona” w prze-kładzie L. Morstina. Reżyseria Jana Perza, scenografia Henryki Głowackiej. W roli Kreona gościnnie występuje Janusz Kilarski. Na zdjęciu: Wanda Elbińska (z lewej) i Barbara Konciewicz w jednej ze scen sztuki.

Fot. — G. Wyszomirska

Niepisany testament

„Szkłana szkoła” im. I Armii WP w Kołobrzegu

Tradycyjnie przyjęło się, że Minister Oświaty inauguruje rok szkolny w jednej ze szkół warszawskich. W tym roku stało się inaczej. Minister oświaty, Wacław Tułodziecki, przyjechał do Kołobrzegu, aby tu otworzyć nową szkołę i nowy rok nauki. Kołobrzeg bowiem, co podkreślił Minister w bezpośredniej rozmowie, ma najpiękniejszą szkołę spośród 67 wybudowanych dotychczas pomników Ty-siąclecia.

Początek nowego roku szkolnego właśnie w Kołobrzegu w 21 rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę, w mieście, o którego wyzwolenie walczyli żołnierze I Armii Wojska Polskiego, ma szczególne znaczenie. Miasto to ucierpiało najbardziej na Pomorzu Zachodnim wskutek działań wojennych, w walce o jego wyzwolenie poległo ponad tysiąc bohaterów żołnierzy I Armii Wojska Polskiego. Dla uczczenia pamięci poległych szkoła kołobrzewska otrzymała imię I Armii Wojska Polskiego. Zbudowanie nowoczesnej szkoły-pomnika Tyśiąclecia przez żołnierzy w najbardziej zniszczonym na Pomorzu Zachodnim mieście — stwierdził wice-minister obrony narodowej, gen. Jerzy Bortolowski — może być uważane za wypełnienie niepisanego testamentu żołnierzy poległych w walce o wyzwolenie Kołobrzegu.

W Kołobrzegu znajdują się teraz dwie nowooteowane szkoły: szkoła — dar żołnierzy Pomorskiego Okręgu Wojskowego i odbudowane Studium Nauczycielskie, w którym po raz pierwszy zabrzmiało „gaudeamus igitur...”

170 okien!

Szkola Tyśiąclecia w Kołobrzegu należy do najwspanialszych obiektów odbudowywanego i rozwijającego się miasta. Mieszkańcy Kołobrzegu i dzieci szkolne, choć nie zapominają jakie imię nosi szkoła, popularnie nazywają ją „szkłąną szkołą”. Rzeczywiście, na zewnątrz widzi się tylko szkło wzmocnione murem konstrukcją. Znajduje się tu bowiem 170 okien (15 izb lekcyjnych), na które zużyto 3,6 tys. metrów kwadratowych szkła! Wewnątrz zobiją szkołę kolorowe płyty pilśniowe, na zewnątrz — drzewa, młoda trawa i piękne boisko do siatkówki, koszykówki, tenisa i szczyptorniaka, które

zimą zamienia się w lodowisko. Wewnątrz — nowoczesna sala gimnastyczna wyposażona w sprzęt, którego może po-zarządzać nawet dobrze wyposażony klub sportowy. Na parterze — ogromne inhalatorium pełne kwiatów.

Najpiękniejsza

Minister Tułodziecki powie-dział, że kołobrzewska szkoła jest najpiękniejszą nie tylko ze względu na ar-

chitekturę, lecz również ze względu na wyposażenie jej w gabinety i pracownię, które w pełni gwarantują realizację programu politechnizacji szkoły. Pracownia dla dziewcząt — elektryczne maszyny do szycia, pracownia dla chłopców — warsztaty z narzędziami do obróbki drewna i metalu, nawet sprzęt precyzyjny. Pracownia chemiczna — zamykany stół do doświadczeń z gazami.

W każdej klasie wiszą mapy obrazujące walki polskiego żołnierza o Kołobrzeg i szlak I Armii Wojska Polskiego. Wykonalni je żołnierze podobnie jak większość pomocy naukowych.

Szkola nosi imię I Armii Wojska Polskiego. Ta więz z żołnierzami zostanie utrzymana. Nie przypadkiem bowiem pier-

wsze lekcje z młodzieżą szkolną poprowadzili oficerowie-frontownicy, którzy walczyli o Kołobrzeg.

Jest też studium

Drugi otwarty gmach w Kołobrzegu — Studium Nauczycielskie. Równie dobrze wyposażony. Za dwa lata mury kołobrzewskiej uczelni opuszczą pierwsi absolwenci polonistyki, historii, geografii i nauczyciele, którzy poprowadzą zajęcia praktyczne w szkołach. Mówiąc o zadaniach przyszłych nauczycieli, min. Tułodziecki podkreślił, że naj-pilniejszą sprawą przyszłych wychowanków kołobrzewskiego studium będzie szerzenie prawdy o polskości Kołobrzegu i Pomorza Zachodniego. Toteż inau-guracyjny wykład w drugiej koszańskiej uczelni tego typu omawiał historię miasta i okolic.

Józef Narkowicz

W. Samulow

Naród - Konopnickiej

Zarnowiec, niewielka wioska na Ziemi Rzeszowskiej, będzie we wrześniu miejscem głównych uroczystości ku czci 50 rocznicy śmierci Marii Konopnickiej. O przygotowaniach do tych obchodów i ich programie opowiedział nam prof. dr JAN BACULEWSKI, wiceprezes Towarzystwa im. Marii Konopnickiej w Warszawie, do którego zwróciliśmy się o wywiad.

— Panie Profesorze, co nowego w Żarnowcu? Jak z przygotowaniami do uroczystości?

— Przede wszystkim prawdziwie polska jesień. Wrześniowa pogoda na Podkarpaciu, oczywiście — jeżeli się utrzyma, będzie piękną oprawą dla żarnowieckich uroczystości, od których dzieli nas zaledwie kilkanaście dni. 15 września w Żarnowcu odbędzie się wielki zlot miłośników poezji Konopnickiej, kulminacyjny punkt tegorocznych obchodów ku czci poetki, organizowanych w 50 rocznicę jej śmierci. Zapowiedziały swój przyjazd liczne wycieczki, między innymi Polonii zagranicznej.

W tej chwili trwają w Żarnowcu ostatnie prace przy rekonstrukcji dworku, który poetka otrzymała w 1902 roku

ODBUDOWA DWORKU • OTWARCIE MUZEUM • SESJA NAUKOWA

jako dar narodowy. Powstaje w nim muzeum jej imienia, gromadzone są pamiątki, jak: listy, pierwodruki poezji itp. Znajdą się tam również dwa kufry krakowskie, ofiarowane przez Włodzimierza Tetmajera, a będące niegdyś własnością autorki „Pana Balcera”. Otwarcie muzeum żarnowieckiego odbędzie się 15 września.

— Gospodarzem uroczystości w Żarnowcu jest Wojewódzka Rada Narodowa w Rzeszowie i powiatowa w Krośnie. Jestem pełen uznania dla p. Franciszka Jagusztyna, przewodniczącego rzeszowskiej WRN, który naprawdę z godną podziwu troską sam dogląda wszystkich prac.

— Żarnowieckie uroczystości są przewidziane na kilka dni. Jaki będzie ich program?

— Pierwszy dzień zjeździe na zwiedzanie dworku i otwartej w nim wystawy, poświęconej życiu i twórczości Konopnickiej. Poza tym wszyscy goście, jacy zjadą do Żarnowca, obejrzą znajdującą się naprzeciwko dworku szkołę Jej imienia. Jest ona już pod dachem, pozostają jeszcze do przeprowadzenia prace wykończeniowe, no i wyposażenie.

Natomiast 16 września, na zamku w Łańcucie rozpocznie się trzydniowa sesja naukowa, poświęcona twórczości Konopnickiej, w której oprócz polskich uczonych wezmą udział liczni naukowcy z zagranicy, między innymi ze Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Węgier, Bułgarii.

Na sesję tę zgłoszono już ponad 30 referatów, z których 1/4 stanowią referaty zagranicznych uczestników sesji.

— Czy sesja jest zarazem zamknięciem obchodów z okazji 50-lecia śmierci poetki?

— Tak. Żarnowiec jest ostatnim punktem programu Roku Marii Konopnickiej, w ciągu którego poezja jej przemierzyła całą Polskę. Nie ma w tym przesady. W jednym tylko konkursie czytelników wsi, zorganizowanym w maju, wzięło udział około 5 tysięcy osób. W całym kraju odbywały się różnego rodzaju konkursy recytatorskie, poświęcone poezji Konopnickiej. Uroczystości ku czci poetki odbyły się we wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych, na wsi, w wielu Domach Kultury, szkołach, drużynach harcerskich itp.

Spontanizność organizowania tych imprez świadczy o niebywałym wprost zainteresowaniu Konopnicką i wierności czytelników różnych warstw i pokoleń dla jej drogocennej spuścizny literackiej.

Rozmawiała: Wanda Laskowska

Wielkie wydanie
dzieł Lwa Tolstoja

30 lat — 90 tomów

W myśl uchwały Światowej Rady Pokoju wszystkie kraje uczczą jesienią tego roku 50 rocznicę śmierci Lwa Tolstoja. Dzieła Tolstoja stały się dorobkiem całej ludzkości, wydawane są one w 82 językach; ogólny ich nakład osiągnął 95 milionów egzemplarzy.

Pod względem liczby wydań Tolstoj zajął pierwsze miejsce na świecie.

W ZSRR — z okazji setnej rocznicy urodzin pisarza (1928 r.) — rozpoczęto wspaniałą edycję pełnego zbioru dzieł, obliczonego na 90 tomów. Równocześnie wydawano inne zbiory dzieł wielkiego pisarza. W roku 1928 ukazał się pełny zbiór utworów literackich w 12 tomach w dużym nakładzie (jako dodatek do tygodnika „Ogoniok”).

W tym samym roku ukazał się w Leningradzie zbiór w 15 tomach. W r. 1948 czytelnicy ponownie otrzymali zbiór utworów Tolstoja w 15 tomach i w latach 1951—1953 — 14 tomowy zbiór.

Rok 1958 przyniósł zakończenie wydawania dzieł wszystkich Tolstoja w 90 tomach. Obejmują one ponad 450 utworów wraz z notatkami i różnymi wariantami.

W wydaniu tym dzienniki pisarza zajęły 30 tomów; rozpoczynają się pierwszą notatką noszącą datę 17 marca 1847 roku, a kończą ostatnimi słowami wypowiedzianymi przez umierającego pisarza 3 listopada 1910 roku.

31 tom poświęcony jest korespondencji Tolstoja.

Realizacja wielkiej pracy nad wydaniem dzieł wszystkich Tolstoja zajęła 30 lat.

Z okazji 50 rocznicy śmierci Lwa Tolstoja przygotowuje się w ZSRR nowe wydanie jego utworów; 20-tomowy zbiór dzieł, do którego włączone zostaną wszystkie utwory literackie pisarza, artykuły poświęcone literaturze i sztuce, wybrane prace publicystyczne i listy.

Zbiór ukaże się w latach 1961 — 1963.

Ukaże się m. in. również nowe wydanie „Zmartwychwstania” i zbiór wspomnień współczesnych o Tolstoju; do tego drugiego z kolei, znacznie rozszerzonego wydania wejdzie szereg nowych materiałów. Przygotowuje się również jubileuszowe wydanie utworów Tolstoja dla dzieci.

SAMOCHÓD CZY KOLEJ?

Gospodarcze znaczenie linii komunikacyjnych

Na drogach polskich robi się coraz ciasniej. Statystycy naliczyli w ub. roku 821 tys. wszelkiego rodzaju pojazdów mechanicznych. Według przewidywań, w roku 1965 będzie ich 1 mln. 400 tys. Wzrost więc blisko 50-procentowy.

To niewątpliwie wskazuje na duże możliwości rozwoju transportu samochodowego w kraju. Z ekonomicznego punktu widzenia ma on duże zalety: jest szybki, ułatwia sprawną dostawę towarów, pozwala zmniejszyć koszty opakowań, umożliwia przewóz zarówno dużych jak i drobnych ładunków. Urochomienie transportu samochodowego jest znacznie tańsze aniżeli kolejowego.

KULA U NOGI

Wszystko to uzasadnia dążenie do wyeliminowania w przyszłości przewozów kolejowych na trasach do 50 km oraz likwidację nierentownych linii kolejowych. Są one dla samych PKP przysłówio w kula u nogi, hamują ruch pociągów, wymagają — niewspółmiernie do korzyści jakie dają — wysokich wydatków na konserwację, obsługę itp.

Samochód jako środek transportu zaczyna grać coraz większą rolę. Założenia planu 5-letniego wykazują, że w roku 1965 kolej ma przewieźć 35 proc. towarów, t. zn. mniej niż obecnie (1960 — 38,7 proc.). Natomiast u-

dział transportu samochodowego w tym samym czasie wzrośnie o 55,3 proc. do 63 proc. Obliczenia przeprowadzone w ostatnich latach wykazały, że natężenie ruchu drogowego wzrastało u nas rocznie o 10—13 proc. Z podobnym wzrostem liczyć się trzeba i w przyszłości.

LICZYĆ!

Rozwój transportu samochodowego pociąga za sobą oczywiście większe zużycie paliwa (80 proc. pochodzi z importu), opon i samych pojazdów. Coraz większej wagi nabiera więc zagadnienie jak najbardziej ekonomicznego wykorzystania sprzętu, czego nie sposób jednak rozpatrywać w oderwaniu od problemu dróg. Nie sztuka jechać dobrą kierową szosą, gorzej, gdy trasa prowadzi przez boczne drogi z „kociich łbów”, pełne dziur i wybojów; kierowcy klną w żywy kamień, łamią resory, zużywają ogromne ilości paliwa, niszczą opony.

Wniosek: koszty eksploatacji są ściśle zależne od nawierzchni dróg.

Obliczenia kosztów eksploatacji w jednym z okręgów ZSRR dowiodły, że przez po-

prawę stanu nawierzchni dróg kosztów 643 mln rubli można zmniejszyć koszty transportu o 95,5 mln rubli rocznie i skrócić czas przewozu oszczędzając około 500.000 godzin rocznie!

Przedstawiciel holenderskiego ministerstwa finansów stwierdził niedawno, że roczny zysk z ulepszenia dróg, kilkakrotnie przewyższa roczny koszt inwestycji drogowych i konserwacji. W USA obliczono, że poprawa dróg pozwoli obniżyć o 37 proc. koszty eksploatacji pojazdów. W Belgii, na autostradzie Bruksela — Antwerpia samochody zużywają 15,6 proc. paliwa mniej niż my na zwykłej drodze.

CZYSTY ZYSK

Przez długi czas drogi były u nas traktowane jedynie jako linie komunikacyjne, nie doceniał się natomiast ich ekonomicznego znaczenia przy uwzględnianiu wszystkich czynników.

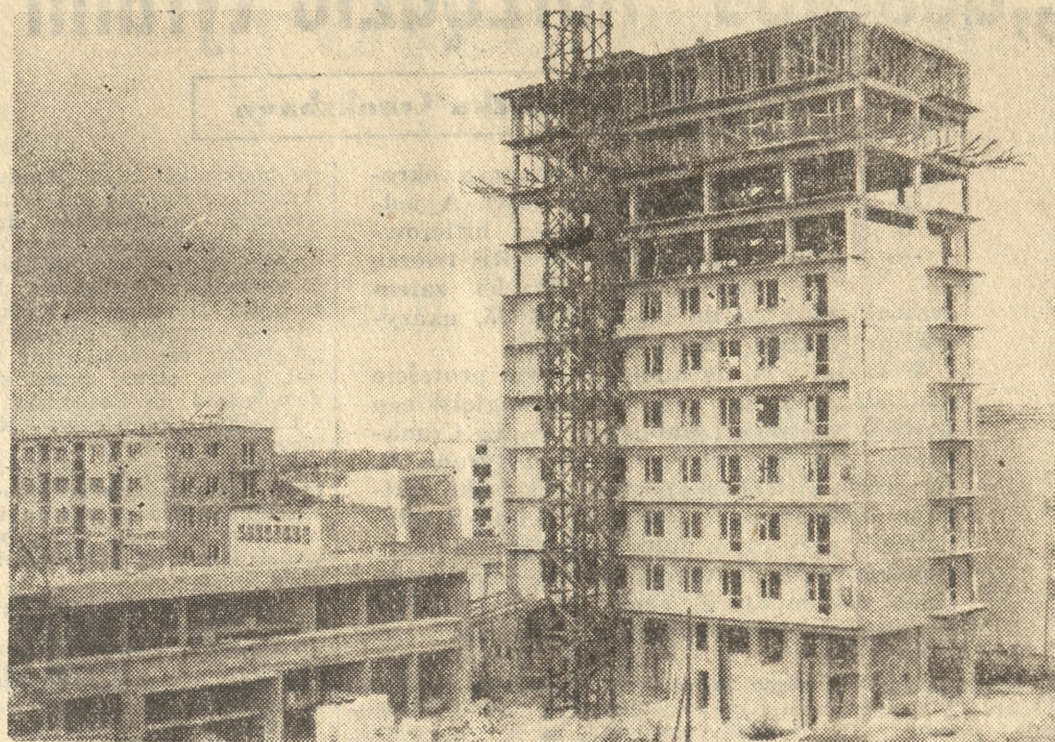
Najbliższy plan 5-letni przewiduje wprowadzenie 75 proc. dróg państwowych (obecnie 52 proc.), niemniej jednak palącym problemem pozostaje stan dróg lokalnych.

Remonty dróg lokalnych, przewidziane przez rady narodowe, zaspokajają jedynie około 80 proc. potrzeb, czyli, że nie całkowicie konserwowane drogi będą się nadal pogarszały. Trudno tu liczyć na poprawę, którą może przynieść ewentualne rozszerzenie społecznej budowy dróg. Zagadnienie wydaje się zbyt istotne, by je uzależniać od sporadycznej inicjatywy ludności. Konieczne wydaje się zagwarantowanie planowych prac poprzez zwiększenie odpowiednich sum w budżetach rad narodowych. Należałoby może za stanowić się, czy państwowe przedsiębiorstwa transportowe (np. transport leśny), stale korzystające z określonych tras, nie powinny być zobowiązane do świadczeń na rzecz remontów dróg lokalnych.

Zagadnienie budowy i remontów dróg wymaga też zwrócenia dużej uwagi na postęp techniczny, nowoczesne metody budowy, wykorzystanie materiałów miejscowych oraz mechanizację prac drogowych.

Wiesława Laskowska

Mieszkalny wieżowiec



Oto największy blok mieszkalny — wieżowiec górujący nad osiedlem Grunwald. Jest to również najwyższy dom mieszkalny w Poznaniu. Znajduje się on przy ul. Grochowskiej. Wkrótce wprowadzą się tu nowi mieszkańcy.

Fot. — K. Przychodzki

15 lat prasy Ziemi Zachodnich

Od legnickiego „Pioniera”

Kilka dni temu prasa doniosła o jubileuszu wrocławskiego „Słowa Polskiego”. Dziennik ten — jeszcze wówczas pod nazwą „Pionier” — ukazał się 27 sierpnia 1945 roku w Legnicy. Były to początki prasy polskiej na Ziemiach Zachodnich; początki bardzo trudne, w zdestawianych drukarniach, bez fachowego personelu. Ale początki zaszczytne; osiedlający się na tych terenach Polacy, sięgali po pierwsze polskie słowo drukowane z rozrzuśnieniem.

Towarzyszyło ono ich najcięższemu dniom, a całemu światu głosiło o tym, że nad Odrą i Nysą narodziła się znów Polska. Potem szły lata nieustannego rozwoju polskiej prasy na Ziemiach Zachodnich.

Powstały we Wrocławiu dwa dzienniki, dwa w Szczecinie, trzy w Gdańsku, jeden w Olsztynie, w Koszalinie, w Opolu. Powstał dziennik w Zielonej Górze.

Nakłady ich były wskaźnikiem wzrostu polskiego stanu posiadania na tych ziemiach.

Wytworzyła się od razu ścisła więź między redakcjami, a młodym społeczeństwem, które dopiero kształtowało swój socjalny profil. Można bez przesady twierdzić, że nigdzie więź ta nie była tak silna i tak trwała, jak właśnie na Ziemiach Zachodnich. Jeśli scementowało się tam społeczeństwo,

jeśli okrzepła polska racja stanu — nie mała w tym zasługa prasy polskiej.

Niemniej gorliwym czytelnikiem polskiej prasy, wychodzącej na tym terenie, byli rewizjoniści zachodnoniemieccy. Nie raz i nie dwa razy artykuły w niej zamieszczane, stały się przedmiotem równie zacieklých jak i prymitywnie demagogicznych ataków ze strony różnych pisemek ziemkowskich.

Stabilizacja

Gdy okrzepły środowiska kulturalne na tym terenie, zaczęły pojawiać się również periodyki społeczno-literackie. Po chlubnym okresie katowickiej „Odry”, a niedługo jeszcze, w zamierzonych już dzisiaj czasach jeleniogórskiego „Słaska”, po pierwszej efemerydzie pod tytułem „Szczecin”, po krótkim okresie gdańskiego „Wiatru od morza” zaczęły powstawać periodyki bardziej już ustabilizowane, z konkretnym adresatem, jak wrocławska „Odra”, wyrosła z „Nowych Sygnałów”, jak poznański „Tygodnik Zachodni”, jak nowy „Szczecin” (po „Ziemiu i Morzu”), jak olsztyńska „Warmia i Mazury”.

Wielka siła

To już jest dzisiaj fakt, prasa ta stanowi siłę informacyjną i publicystyczną.

Nikt nie domaga się od prasy, wychodzącej na Ziemiach Zachodnich, wiecznie uroczystego tonu, wyłącznie wbitego wzroku na Zachód. Nikt nie domaga się od niej ciągłego celebrowania tradycji praplastowskich: uczyniło by to ją jednostajną, niestrawną.

Lecz medal ma dwie strony, a drugą stroną medalu jest fakt, iż nie obowiązują i tutaj taryfy ulgowe. Musi to być prasa redagowana z całym kunsztem dziennikarskim.

Musi to być prasa o wysokich walorach politycznych i moralnych. Bo mimo wszystko jest to prasa frontowa. Ostatnie oracze odwetowców w Duesseldorfie i innych miastach NRF najmocniej tego dowodzą.

I to właśnie określa rolę i sens istnienia prasy polskiej wszelkich odcieni na tym terenie.

Mileczenie na Ziemiach Zachodnich nie jest złotem. Tutaj trzeba mówić, a czasami nawet krzyczeć. Krzyczeć tak, aby usłyszano ten głos za Łabą i aby odezwał się w sercu każdego Polaka.

Longin Pastusiak

Leszek Goliński

Moda na Targach

Czytacie Panie, uważnie, Panowie trzymajcie się mocno za kieszeń. Oto: 12 bm — pokaz przedsiębiorstwa „Modny Strój” (Spółem), 13 bm — Centralne Laboratorium Przemysłu Odeżyowego wraz z udziałem przemysłu skórzanego (futra), 14 bm — Centralne Biuro Wzornictwa Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, 15 bm — Dom Mody „Telimena”, 16 bm — kolekcja radzieckich domów towarowych z Moskwy, 17 bm — „Moda Polska” raz Spółdzielnia CPLiA. „Poziom” w kawiarni „W-Z” o 17-tej.

„Modny Strój” pokaże tam kolekcję jesienno-zimową: jesionek, kostiumów, sukienek i garsonetek, sukni cocktailowych. Razem — 58 modeli. Produkcowane będą w krótkich seriach (do 50 sztuk).

Centralne Biuro Wzornictwa Przemysłu Lekkiego. Moda z tej ziemi, dla przeciętnych ludzi, bo... tania, praktyczna. Wzory tu opracowane są ofertą dla przemysłu do seryjnej produkcji. Przeboje to pikowane skafandry z ortalonu. Modele włoskie w modzie męskiej. Marynarki z dzianiny. Nowe fasony nieprzemakalnych płaszczów z tkaniny z tworzyw sztucznych. Ogółem — 60 modeli.

„Moda Polska” przynosi szereg rewolucyjnych zmian w sezonie jesienno-zimowym. Przede wszystkim — tkanina krojona ze skosu, asymetria sylwetki (!), drapowanie horyzontalne (!), owinięcie tkaniną „portfelowe”.

Płaszcz: z bombastycznymi kołnierzami, lub bez. Rozcięcie z boku dochodzące do... pachy. Kostiumy: różne, zapinane po stronie serca na guziki z pasmanterii lub kokardki. Suknie: przedpołudniowe — bardzo miękkie i proste, wydłużające sylwetkę. Nowy typ — zapięte, czynią wrażenie płaszcza. Popołudniowe: przeważnie czarne, krojone ze skosu, dużo koronek na popołudnie. Wieczorowe to istne szczyty pomysłowości: dopasowane do talii z dużym dekoltem tzw. telewizyjnym (taki) czyli kwadrat odśladający część biustu, spódnica w kształcie „kropki wodnej”, drapowanie horyzontalne Balowe: asymetryczne futerały, suknie stylowe z lat 1880, futerały o linii pagody (kilka kondygnacji) i tym podobne. Kolory: ciepłe, od ochry do brązu, brązowy, szlika, czerwona kapusta, żywa czerwień, złoty, różowy, żółty i pomarańczowy.

Swoją drogą chciałoby się zobaczyć taką panią w kreacji z asymetrycznego futerału portfelowego z dekoltem telewizyjnym rozciętym do pachy w całości pięknie horyzontalnie drapowanej... (zs)

Amerykanie, obserwując Kennedy'ego i Nixona zauważyli, że obaj pretendenci do Białego Domu wyglądają obecnie nieco inaczej niż zwykle. Przystojny Kennedy zmienił fryzurę, a Nixon po raz pierwszy publicznie pokazuje się w okularach. Na wyjaśnienie nie trzeba było długo czekać...

REWOLUCJA W DIXIELANDZIE

Przeciwnicy senatora z Massachusetts wbijają do głowy wyborcom, że nie można wybrać na prezydenta 43-letniego człowieka, który wygląda tak młodo, że mógłby uchodzić za studenta uniwersytetu. Obóz przeciwników Nixona twierdzi, że wiceprezydent nie wyróżnia się erudycją i nie ma odpowiedniej aparycji, by sprawować najwyższy urząd w Ameryce. Dla wytrącenia oręża z rąk przeciwnika obaj kandydaci poddali się pewnym zabiegom. Kennedy przybrał fryzurę, w której wygląda poważnie, a Nixon zakłada okulary, które mają mu nadać wygląd intelektualisty...

Nie na tym oczywiście polega sens kampanii wyborczej w USA, ale szczegół jest dość charakterystyczny dla taktyki wyborczej obydwu wielkich partii amerykańskich.

Na podstawie osobistych obserwacji twierdzą, że wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych to bardziej współzawodnictwo popularności dwu kandydatów aniżeli koncepcji politycznych dwu partii. Wyborca amerykański sugeruje się bardziej tym, kto kandyduje, aniżeli tym, jaką partię reprezentuje.

zuntuje. Dla przykładu możemy podać Południe USA, stanowiące tradycyjną i nienaruszoną domenę partii demokratycznej. W poprzednich wyborach w 1956 r. kilka stanów Dixielandu (tak w USA określa się stany południowe) oddało większość głosów na kandydata republikańskiego — Eisenhowera.

Wiele jest powodów takiego stanu rzeczy. Najważniejszy zamyka się chyba w tym, że w zasadzie nie ma wielkich różnic między demokratami i republikańcami.

O PROGRAMACH — BEZ ZŁUDZEŃ

Dobre, ale są przecież programy polityczne, ustalone na konwencjach partyjnych (tak zwane platformy). Partie stają z nimi do wyborów. Owszem, programy są. Tegoroczny program demokratów, przyjęty w Los Angeles, nazywa się „Prawa człowieka” („The rights of man”), a republikański — zatwierdzony w Chicago — „Budując lepszą Amerykę” („Building a better America”). Główna różnica między obiema platformami wyborczymi tkwi chyba w — tytułach. Przeciwny Amerykanin dobrze wie o niewielkich różnicach programów i jeszcze lepiej zdaje sobie sprawę z tego, że żaden z kandydatów nie zrealizuje zaleceń platformy partyjnej, a wszystkie jego zapewnienia — czego dokona, gdy zostanie prezydentem — wyborca z praktyki zbywa powiedzeniem: „obietnice wyborcze”.

Nic więc dziwnego, że nauczony praktyką nie dawać wiary sloganom partyjnym, Amerykanin skupia swoją uwagę na kandydacie, na jego osobie,

zaletach, charakterze itp. Głosują na człowieka, nie zaś na partię.

A co czyni kandydata popularnym?

8 SZKLANEK SOKU

Tego Amerykanów uczyć nie trzeba. W USA nie brak ludzi, którzy żyją z tego, że czynią innych popularnymi. Oczywiście biorą za to słone dolary, ale wymyślają przy tym rozmaite cuda. Nic dziwnego, że w audycji telewizyjnej Kennedy'ego wdzicznie uśmiecha się jego małeńka pociecha; że w czasie przemówienia Nixona na trybunie stoi jego przystojna żona, rzucająca zgromadzonemu dookoła dzieciom cukierki. Obaj kandydaci fotografują się z najslawniejszymi gwiazdami i gwiazdkami filmowymi. Jak można nie głosować za tym przystojnym chłopcem Kennedym — myśli wyborca — skoro za nim opowiadają się na przykład Marilyn Monroe, czy Jayne Mansfield? Aktorzy dostają grubą forszę, kandydaci są zadowoleni, bo przysparza to głosów, a naiwni wyborcy cieszą się, że zostali „utwierdzeni” w swoich przekonaniach politycznych.

Onegdaj w stanie Wisconsin znanym z uprawy żurawin odbył się konkurs między Nixonem i Kennedym: który z nich wypije więcej szklanek żurawinowego. Wygrał Kennedy, wypijając 8 szklanek przed obiektywem fotografów i operatorów telewizyjnych. Nixon nie przebrnął poza pięć szklanek.

Wniosek dla wyborców ze stanu Wisconsin: Kennedy lepiej będzie reprezentować interesy hodowców żurawin...

Polityka i fryzura

Przed wyborami prezydenta Ameryki

*) Bez dowiecipów, wszystko to nazwy oryginalne...

„Gestapo – narzędzie tyranii“

Rewelacyjna książka Crankshawa

Rządy faszystów były ponurym okresem w dziejach ludzkości. A jednak wokół działalności hitlerowców niektóre koła w NRF tworzą bohaterkie mity. Trzeba zatem wracać myślami do lat 1939–1945, ukazywać prawdziwe oblicze faszyzmu.

W takim właśnie humanitarnym proteście doniosłą rolę odgrywa książka angielskiego powieściopisarza i publicysty — E. Crankshawa pt. „Gestapo – narzędzie tyranii” (*). W sposób zwięzły i przejrysty książka szkicuje historię osławionego „Geheime Staatspolizei”, przy czym autor opiera się na bogatym materiale faktograficznym — hitlerowskich dokumentach, pamiętnikach nazistów czy też relacjach naocznych świadków.

Rzetelność w czerpaniu ze źródeł, w połączeniu z metodą pisarską Crankshawa, dają wstrząsające efekty. Pisarz ogranicza się bowiem niemal wyłącznie do suchej, beznamietnej relacji. Ogranicza używanie przymiotników. Nie komentuje faktów lecz je segreguje i zestawia. Dzięki temu książka nie posiada subiektywnego zabarwienia i przekonuje najbardziej sceptycznego czytelnika. Wymowa faktów jest bowiem jednoznaczna. A oto próbki:

„Przy takiej ogromnej ilości ofiar okazało się, że krematoria nie są w stanie spełnić swego zadania. Chwycono się więc innego sposobu, dającego o wiele szybszy efekt, chociaż sposób ten był bardziej widoczny. Ciała oblewano po prostu benzyną i palono pod gołym niebem. Podczas procesu w Lueneburgu dr Bendel oświadczył, że wszystkie 5 pieców krematorium IV, w których budowę tyle wysiłku konstruktorskiego włożyła firma Toepf z Erfurtu, mogło spalić tylko 1.000 zwłok dziennie, gdy tymczasem spalanie tej samej ilości zwłok w otwartych dołach przy użyciu benzyny trwało zaledwie godzinę...”

NA „MODŁĘ WOJSKOWĄ”

Masowe rozstrzeliwania na „modłę wojskową” dokonywane z rozkazu Ohlendorfa miały przebieg bardziej sprawny, choć pod innymi względami niczym się nie różniły. Ludność — mężczyźni, kobiety i dzieci — otaczano w ich domach, z których wywlekano ich siłą po to, aby przewieźć do miejsca masowych grobów i rozstrzelać. Co prawda Ohlendorf nie kazał ich rozbierać zupełnie do naga...”

„Wśród pracowników Himmlera wyróżniał się niepospolitymi zdolnościami niejaki Mueller, oficer policji, zwany później jako Gestapo-Mueller. Aby usprawnić ogólny nadzór i system represji, zorganizowa-

wał on niezwykle gęstą sieć inwigilacji, której pracownikami byli zwykli obywatele, jako nieetatowi członkowie Gestapo. Najważniejszą rolę w tym systemie miało odegrać donosicielstwo z własnej nieprzymuszonej woli, do czego zachęcano ludzi wszelkimi sposobami...”

SŁOWA EICHMANNA

Jeszcze silniejsze oskarżenie faszyzmu stanowią fragmenty nazistowskich dokumentów i pamiętników. Oto jak opisuje kolega po fachu Eichmanna — Dieter Wisliceny moment, w którym zrozumiał co oznacza „ostateczne rozwiązanie”:

„Nie miałem żadnej wątpliwości, że rozkaz ten oznacza podpisanie wyroku śmierci na miliony ludzi. Odrzekłem Eichmannowi: — Dzięki Bogu, że nasi wrogowie nie mogą się odplacić tym samym narodem niemieckiemu — na co Eichmann odrzekł, żeby nie był taki sentymentalny...”

Demaskatorstwo książki Crankshawa polega nie tylko na ukazaniu prawdziwego oblicza Gestapo. Powieściopisarz angielski oskarża cały ustrój, umożliwiający powstanie i działanie takich instytucji jak „Geheime Staatspolizei”. Ona nie działała sama — powiada pisarz — nie do pomysłenia byłoby jej sprawne funkcjonowanie bez pomocy władz cywilnych i wojskowych. Tak więc i Wehrmacht, wokół którego narastała większość mitów, przy czym nawet tacy pisarze jak Kirst próbują dokonać częściowej rehabilitacji wojska, okazują się w pełni zbrodnicy instytucją. Taka jest wymowa faktów zebranych w omawianej publikacji.

OSTRZEŻENIE

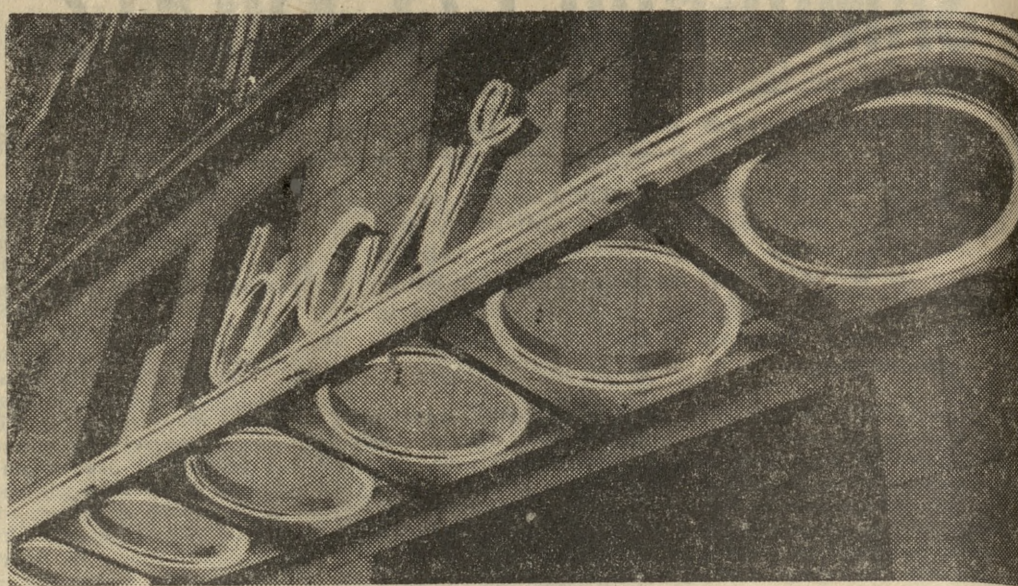
Crankshaw idzie jeszcze dalej. Kreśląc sylwetki krwawych funkcjonariuszy SS i Gestapo — raz po raz nie waha-

się podkreślić, że w Bundesrepublik cieszą się oni pełnią wolności. Omówiwszy zaś działalność wyjątkowo zwyrodniałego zbira — prof. dr Hansa Kremera z Oświęcimia, skazanego i straconego w Krakowie — uczciwie przyznaje: „Wątpliwe czy taki byłby finał, gdyby stanął przed sądem gdzieś na Zachodzie”.

Książka Crankshawa jest niezwykle sugestywnym ostrzeżeniem przed przyjmowaniem poglądu o podziale ludzkości na naród panów i niewolników. Poglądu, który prowadzi do utraty człowieczeństwa.

M. Ł.

*) Edward Crankshaw: „Gestapo — narzędzie tyranii”, przekład z angielskiego — Jerzy Dewitz, „Książka i Wiedza” W-wa 1959, stron 310, cena 19 zł.



Nasz fotoreporter wziął się fotografować uliczne neony. Oto rezultat jego nocnych polewań. Nawet nie przypuszczaliśmy, że reklama Baru „As” może tak... wyglądać. Czy ten największy poznański neon, jest najpiękniejszy? Zdania są podzielone. A co Wam Czytelnicy, on przypomina!

Fot. — K. Przychodźki

moje miasteczko



Na palcach jednej ręki (tej pierwszej, z której czerpiemy wiadomości do niniejszej rubryki), trudno byłoby policzyć ilość tematów, poruszanych dotychczas w „Moim miasteczku”. Dziś dochodzą cztery dalsze...

JUBILAT

Przez trzydzieści lat służby dla Poznania i Wielkopolski życie przynosiło takie „blaski i cienie”: praca pedagogiczna w gimnazjum, działalność literacka, kabaret artystyczny, kulturowanie folkloru, a zwłaszcza gwary, działalność estradowo-radiowa itd., itd. Jako polonista stawiał kiedyś noty w dzienniku (nie wiemy jakiej!) takim wybitnym Wielkopolanom XX wieku, jak: Zbigniew Ka-

ja, Bogdan Paluszkiwicz, Jerzy Hoffmann, wicedyr. Opery — Romiński, sekr. Prez. Rady Narodowej — Czesław Adamski, Jarogniew Maciejewski i in.

Jubilatem — jak się łatwo domyśleć — jest Stanisław Strugarek. Z okazji 30-lecia — życzę mu dalszych sukcesów przy najmniej na okres następnego Millennium.

PIÓRO DAJCIE MI RODACY

Jeżeli Demostenes brał kiedyś do ust kamienie i usiłował przez krzykować fale morską, to był to gest w pełni zrozumiały i do dziś godny naśladowania. Pragniesz np. uzyskać pewne rezultaty w dziedzinie kalendarza. Idziesz po prostu na którykolwiek z poznańskich urzędów pocztowych i wypełniasz któryś z blankietów pocztowych, którymkolwiek piórem pozostawionym do dyspozycji PT. Użytkowników, Bohaterskie zmagania z tym narzędziem pracy wyrobiają w tobie hart ducha, nie mówiąc już o ciężkiej fi-

zycznej. Plamy atramentowe na dłoniach nie powinny, moim zdaniem, nikogo zniechęcać o ile uda nam się zachować możliwie znośną czystość na samym blankiecie. Pomyślmy, jaką trudność mieli do przewyżnienia nasi prapradadzi, używający piór gęsich! Nie wymagajmy za wiele od życia i od pocztu!

INWESTYCJA POTRZEBNA

Ożywił się ostatnio plac Wielkopolski. I to bardzo. Codziennie odbywa się tu targ warzywny z udziałem chłopskich furmanek, oraz rodzimych, tzn. miejskich przekupek. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie przykry w konsekwencji fakt, że tego rodzaju nagromadzenia ciężkiej ludzkiej pracy obecności pewnego przybytku użyteczności publicznej wiadomości charakteru. Takiego przybytku na placu Wielkopolskim, niestety, nie ma. Fakt ten jest przyczyną zlego samopoczucia wielu dziesiątek pożytecznych skądinąd jedno-

stek, błądzących bezskutecznie po okolicznych ulicach. Może władze miejskie pomyślą o tej sprawie? Bo koniki od biedy dają sobie radę. Ale co z ludźmi.

SZKOŁA WAGARÓW

Trzeba młodzież na szę uczyć wszystkiego już od pierwszych lat życia. Z pełnym tedy uznaniem należy odnieść się do inicjatywy, która pozwala uczniom szkół podstawowych na poznanie praktycznej metody organizowania czasów profilaktycznych, zwanych popularnie wagarami. Otóż, jak się dowiaduje (oczywiście z pierwszej ręki — przyp. red.), nowa szkoła podstawowa przy ulicy Bułgarskiej nie została na czas wykończona, w konsekwencji czego młodzież ma wolne w pierwszej dekadzie września. Nie trzeba dodawać, że fakt ten został przyjęty z pełnym aplauzem. Brakuje tylko pięknej pogody!

mik

ALFABET HISTORIA ciekawostki

PSARSKIE pod Śremem prawdopodobnie nazywało się dawniej **Psurowem**. Pod koniec XIII w. stanowiącym dobra kościelne.

PSARY w powiecie ostrowskim. W r. 1730 dziedzic Adam Zakrzewski sprzedał tę wieś wraz z ludźmi niejakiemu Maciejowi Nowowiejskiemu, z wyjątkiem kilku osób. Ale Nowowiejski ugodził się z synem Zakrzewskiego, że ci ludzie zostaną za których da dobrego konia. Konia dał, ale kulawego, stary Zakrzewski się wściekł, Nowowiejski nie chciał oddać poddanych; więc sprawa znalazła się w sądzie (Handel chopami — J. Deresiewicz).

PUDLISZKI w powiecie gostyńskim w r. 1407 nazywały się Pudliszkawicami, potem Pudliszkowo, Pudliszko i Pudliszek (1494r.).

PYZDRY są potomkiem pobliskiego Dłuska, gdzie stał gród książęcy. Miasto założone przed 1257 r. Było ono właścicielem dużego obszaru leśnego na prawym brzegu Prosy. W czasach królewskich stolica olbrzymiego powiatu. Po napadzie szwedzkiej w r. 1709 Pizdry liczyły aż 3 mieszkańców.

PRZEMET w pow. wolsztyniejskim już miał targi przed 1311 rokiem. Klasztor Cystersów zapisał się dobrze w r. 1794, kiedy to pomagał insurekcji kościuszkowskiej w Wielkopolsce. (jp)

NAUKA technika ŻYCIE

„Owce w spódnicach” * Nienormalne kury * Pojętny karp i głupia płotka * Lina jakich mało * Tankowiec-pęcherz * Smarowane ulice * Samochody i zawał serca

W Kazachstanie wyhodowano owce, których sierść sięga rekordowej długości 40 centymetrów. Otrzymało je przez skrzyżowanie miejscowych owiec kazachskich z owcami saradżyńskimi, sprowadzonymi z Turkmenii. Nowe dostarczycielki wełny, których pogłowię sięga już tysiąca sztuk, nazwano „owcami w spódnicach”, bo ich sierść sięga prawie do ziemi.

Po trzy jaja dziennie znosi kilka kur z ferm drobiarskiej w chińskiej komunie Czenfu (prowincja Szecczan). Jaja te nie są mniejsze od jaj kur „normalnych”. Rekordzistki otrzymują 6—8 razy na dobę karmie, zmieszane z wywarem gorzelnianym (słodzinami). Kurnik jest w nocy oświetlony.

Które ryby są najzdolniejsze? Naukowcy francuscy przeprowadzili klasyfikację mieszkanki rzek, jezior i mórz pod względem ich bystrości. Okazało się, że bardzo pojętną rybą jest karp. Do mniej roztargniętych zaliczają się pstrąg i płotka, górujące jednak nad leszczem. Natomiast

szczupak, okoń i węgorz są jeszcze beznadziejnie tępe...

Można by 370 samochodów „Warszawa” zawiesić bezpiecznie na linie stalowej o średnicy 78 mm, wykonanej w Leningradzkiej Walcowni Stali na zamówienie budowniczych Brackiej Elektrowni Wodnej. Lina ta wytrzymałoby obciążenie 500 ton. Na budowie elektrowni brackiej liny tego rodzaju służą do utrzymywania 50-metrowych ramion gigantycznych koparek, kładących beton na zaporze.

Wielki pęcherz z plastiku. Czy przydadłoby się tanio przewozić ropy naftowej? Pomalowany w podłużne pasy wykonany jest on z neoprenu, odpornego na korozję i pęknięcie. Wnętrze ma wysłane warstwą, nie przepuszczającą ropy, kauczuku. Mierzy 30 metrów, ma średnicę półtora metra, nazywa się „Smok”. Uwolniony od ładunku „Smok”, napompowany dwutlenkiem węgla, unosi się wysoko nad poziomem wody. Specjaliści amerykańscy, którzy oglą-

dali „smocze popisy”, zwrócili uwagę, że obciążony ropą tankowiec-pęcherz jest prawie niewidoczny na wodzie, co kryje groźbę zderzenia. Przyczepiony do „Smoka” ponton z latarnią sygnałową niewiele poprawia sytuację.

Jeśli tankowce takie mają zrobić karierę, muszą być znacznie większe.

Ubiegłej zimy w Norwegii przeprowadzono doświadczenia nad oryginalną metodą zabezpieczenia nawierzchni asfaltowych i betonowych przed uszkodzeniami w czasie mrozu. Nawierzchnie te... smarowano substancją tłuszczową z domieszką żwiru, która tworzyła trwałą a zarazem giętą warstwę, chroniącą asfalt przed szkodliwym działaniem mrozu.

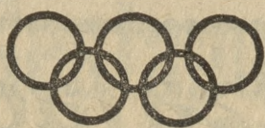
Doświadczenia zamierza się kontynuować tego roku. Jeśli potwierdzą przydatność metody, materiał (podobno bardzo tani) będzie produkowany masowo.

Kardiolog amerykański, dr Frank Lemon, współpracownik Instytutu Sloan-Kettering w Nowym Jorku, zwrócił

uwagę na fakt, że ze wzrostem ruchu samochodowego rośnie również liczba zawałów serca. Badania upewniły go co do słuszności spostrzeżeń, wykazały bowiem, że mieszkańcy wielkich miast 8 razy częściej zapadają na choroby naczyń wieńcowych serca, niż mieszkańcy wsi. Różnica ta jest jeszcze większa u niepalących. Dr Lemon uważa, że gazy spalinyowe samochodów, podobnie jak smoła, zawarta w dymie papierosowym (produkt niecałkowitego spalania tytoniu) wywierają podobne działanie: zwądzają one naczynia wieńcowe serca.

Automatycznego stróża dla ochrony zamkniętych pomieszczeń skonstruowano w Instytucie Fizyki Lotewskiej Akademii Nauk. „Stróż” reaguje na słabe drgania powietrza, powstające przy pojawieniu się człowieka lub pożaru. Momentalnie włącza się sygnalizacja, kamera fotograficzna robi zdjęcia pomieszczenia, a specjalne urządzenie łączy z odpowiednim numerem telefonu, przekazując jeden z tekstów meldunku, zapisanych na taśmie magnetycznej.

Opr.: Z. S.



Strzelcy i gimnastycy wracają bez medali

Szermierka

DRUGA DO FINAŁU

Wczoraj szablisci nasi rozpoczęli walki od ćwierćfinału, w którym spotkali się z Niemcami. Polacy odnieśli zwycięstwo 9:2. Punkty dla naszych barw zdobyli Ochrya i Piątkowski po 3, Zabłocki — 2, Zub — 1.

W półfinałowym spotkaniu Polska pokonała USA 9:3. Ochrya wygrał 3 pojedynki, Piątkowski, Pawłowski i Zabłocki — po 2.

W ćwierćfinałach zanotowano dużą niespodziankę. USA wyeliminowały Związek Radziecki, dzięki korzystnej różnicy trafień. Ostatecznie miejscami od 5—8 zajęły zespoły ZSRR, Niemcy, Francja i Rumunia.

ZWYCIĘSTWO WŁOCHÓW

Wczoraj zakończono turniej drużynowy w szpadzie. Pierwsze miejsce i złoty medal zdobyły Włochy przed Wielką Brytanią (srebrny medal), ZSRR (brązowy medal). Następne miejsca: 4. Węgry, 5—8 ex aequo: Niemcy, Luxemburg, Szwajcaria i Szwecja.

Strzelectwo

NASI — DALEKO...

Oto szóstka zwycięzców w strzelaniu z małokalibrowego karabinu dowolnego z pozycji leżącej: 1. Kohnke (Niemcy) 590/600 (złoty medal), 2. Hill (USA) 588 (srebrny medal), 3. Pelliccioni (Wenezuela) 587 (brązowy medal), 4. Borysow (ZSRR) 586, 5. Skinner (W. Brytania) 586, 6. Inokuma (Japonia) 586.

Zawodnicy polscy zajęli dalsze miejsca. Henryk Górski był 13, z wynikiem — 583, a Jerzy Nowicki — 26, mając 579 pkt.

NIE WYTRZYMAŁ NERWOWO

W drugim dniu strzelania do rzutków szczególne zainteresowanie budził występ na-

szego reprezentanta, wicemistrza olimpijskiego z Melbourne Smelczyńskiego. On to bowiem po pierwszej serii znajdował się wraz z mistrzem Europy Anglikiem Wheate'em na trzeciej pozycji mając 96 pkt. Niestety, spotkał nas zawód. Jeszcze po 150 rzutkach Smelczyński był czwarty, mając 142 pkt. W tym jednak momencie u Polaka nastąpiło nagłe zalamanie formy. Smelczyński nie wytrzymał silnego napięcia nerwowego. Spudłował raz i drugi, zaczął strzelać coraz nie pewniej i w rezultacie w ostatniej „50” chybił aż 8 rzutków zbierając w sumie ledwie 184 pkt. Wystarczyło mu to wprawdzie do wyprzedzenia 29 rywali, ale było za mało, aby zająć punktowane miejsce i Polak uplasował się ostatecznie na 7 pozycji.

Podnoszenie ciężarów

BIAŁAS SIÓDMY

Reprezentantowi Polski Czesławowi Białasowi nie udało się zająć punktowanego miejsca wśród najlepszych ciężarowców świata wagi lekkociężkiej. Jeszcze po dwóch bojach Polak znajdował się na szóstej pozycji mając o 5 kg wynik lepszy od Nikołowa (Bułgaria). Jednak w ostatnim boju — podrzucie Polak zaliczył 157,5 kg, natomiast Bułgar uzyskał o 7,5 kg lepszy rezultat i wysunął się przed naszego reprezentanta. Łącznym rezultatem w trójbój 410 kg Białas zajął więc w ostatecznej klasyfikacji siódme miejsce.

Duży sukces odnieśli w tej wadze zawodnicy radzieccy, zdobywając złoty i srebrny medal. 1. Worobjew (ZSRR) — 472,5 kg, 2. Łomakin (ZSRR) — 457,5 kg, 3. Martin (Anglia) — 445 kg, 4. Pulskamp (USA) — 432,5 kg, 5. Vincent (Francja) — 422,5 kg, 6. Nikołow (Bułgaria) — 412,5 kg, 7. Białas (Polska) — 410 kg.

Jeździectwo

NAJŁADNIEJSZY PRZEJAZD

W piątek odbyła się kolejna konkurencja Wszechstronnego Konkursu Konia Wierzchowego — próba terenowa. Startowali w niej jeźdźcy 18 państw na 73 koniach. Liczący 35 km cross był niezwykle ciężki. Ukończyło go jedynie 6 ekip: Australia, Francja, Szwajcaria, Anglia, Irlandia, i Włochy. W naszym zespole jedynie Babirecki na „Wolcie” skoń-

czył tę trudną próbę. Pozostali nasi jeźdźcy Orłoś na „Klarysie”, Kobylński na „Wolborzu” i Roszczyński na „Wiśni” nie ukończyli crossu. Tak więc nasza drużyna nie liczy się już w klasyfikacji zespołowej. Jedyną dla nas przyjemną wiadomością jest to, że Babirecki miał najlepszy przejazd dnia.

Gimnastyka

NA PORĘCZACH

Oto wyniki olimpijskiego finału gimnastycznego kobiet w ćwiczeniach na poręczach: 1. Astachowa (ZSRR) — 19,616, 2. Latynina (ZSRR) — 19,416, 3. Ljuchina (ZSRR) — 19,399, 4. Muratowa (ZSRR) — 19,382, 5. Ikeda (Japonia) — 19,333, 6. Iovan (Rumunia) — 19,099.

RÓWNOWAŻNIA

Oto pierwsza szóstka w ćwiczeniach na równoważni: 1. Bosakova (CSRS) — 19,283, 2. Latynina (ZSRR) — 19,233, 3. Muratowa (ZSRR) — 19,232, 4. Nikołajewa (ZSRR) — 19,183, 5. Ikeda (Japonia) — 19,132, 6. Caslavskaja (CSRS) — 19,083.

ĆWICZENIA WOLNE

W ostatniej, finałowej konkurencji gimnastycznej kobiet, w ćwiczeniach wolnych, lokaty czołowej szóstki zawodniczek przedstawiają się następująco: 1. Latynina (ZSRR) — 19,583, 2. Astachowa (ZSRR) — 19,532, 3. Ljuchina (ZSRR) — 19,449, 4. Bosakova (CSRS) — 19,383, 5. Muratowa (ZSRR) — 19,349, 6. Iovan (Rumunia) — 19,232.

MIEJSCA POLEK

W wieloboju gimnastycznym kobiet Kotówna znalazła się na 12 miejscu — 74,864, a Stachow na 17 — 73,930. Podano tylko 20 miejsc, wśród których nie ma pozostałych Polek. Na poręczach Kotówna zajęła 9 miejsce — 18,466. W skoku przez konia Kotówna zajęła 13 miejsce — 18,466. Na równoważni Kotówna zajęła 21 miejsce — 18,333 pkt. W ćwiczeniach wolnych Kotówna i Stachow wraz z Japonką Ikeda zajęły 12 miejsce — po 19,066 pkt. Na 20 miejscu uplasowała się Niedurna — 18,832.

Klasyfikacja pozostałych na szczytach gimnastyczek na poszczególne przyrządy jest następująca: Skok przez konia: 29. Stachow — 18,099, 36. Eustachiewicz — 17,999, 40. Dziuba — 17,933, 44. Niedurna — 17,866,

54. Mondra — 17,699. Równoważnia: 26. Mondra — 18,300, 28. Eustachiewicz — 18,233, 32. Stachow — 18,232, 61. Dziuba — 17,266, 75. Niedurna — 16,983. Poręcze: 11. Niedurna — 18,966, 47. Mondra — 18,199, 62. Dziuba — 17,899.

Ćwiczenia wolne: 21. Dziuba — 18,800, 33. Eustachiewicz — 18,600, 35. Mondra — 18,566. Wielobój: 24. Eustachiewicz — 73,298, 32. Mondra — 72,764, 37. Niedurna — 72,647, 53. Dziuba — 71,898.

Ogółem startowały 124 zawodniczki.

Piłka nożna

WĘGRY — WŁOCHY 2:1

W spotkaniu piłki nożnej o miejsca 3—4 Węgry pokonały Włochów 2:1 (1:0). Szczególnie w drugiej połowie Włosi mieli przewagę, jednak bramkarz węgierski Toeroek zawsze był na miejscu. Węgry zdobyli więc brązowy medal olimpijski.

Podział medali

Po 15 dniach Igrzysk i 134 konkurencjach (bez wagi lekkociężkiej w podnoszeniu ciężarów), podział medali przedstawia się następująco:

	złote	srebrne	brązowe
ZSRR	37	25	29
USA	33	18	15
Włochy	13	19	10
Niemcy	10	19	11
Turecja	7	2	—
Australia	6	7	6
Węgry	5	8	6
POLSKA	4	5	11
CSRS	3	2	3
Rumunia	3	1	6
W. Brytania	2	6	11
Dania	2	2	1
N. Zelandia	2	—	—
Japonia	1	6	4
Bulgaria	1	3	2
Szwecja	1	2	3
Austria	1	1	—
Pakistan	1	—	1
Grecja	1	—	—
Norwegia	1	—	—
Francja	—	2	2
Szwajcaria	—	2	2
Belgia	—	2	2
Iran	—	1	3
Finlandia	—	1	3
Pld. Afryka	—	1	2
ZRA	—	1	1
Argentyna	—	1	1
Jugosławia	—	1	—
Kanada	—	1	—
India	—	1	—
Ghana	—	—	1
Taiwan	—	1	—
Portugalia	—	1	—
Singapur	—	1	—
Indie Zach.	—	—	2
Brazylia	—	—	1
Meksyk	—	—	1
Irak	—	—	1
Hiszpania	—	—	1

Siódme miejsce naszych koszykarzy

Zwycięskim meczem zakończyli start olimpijski polscy koszykarze, którzy w spotkaniu o siódme miejsce pokonali Urugwaj 64:62 (35:31). Z zespołem polskim największą punktów zdobyli: Nartowski — 13, Wichowski — 12, Łopata — 11 i Sitkowski — 8.

Polacy rozpoczęli w składzie Sitkowski — Olszowski — Wichowski — Pstrokoński — Nartowski. Początkowo prowadzili Urugwajczycy i dopiero w 9 min. udało się Polakom wyrównać. Koszykarze Urugwaju grali przyjemnie dla oka, ale zbyt ostro, zawinili oni w pierwszej połowie aż 22 osobiste, a Polacy tylko 10. Po okresie wyrównanej walki od 13 min. prowadzenie objęli Polacy i nie oddali go do końca pierwszej połowy meczu.

Po przerwie koszykarze Urugwaju przystąpili do ataku,

ale dopiero w 6 min. udało im się zdobyć 1 pkt. przewagi. Polacy, którym maratoński turniej olimpijski poprzedzono boloskim eliminacjami, dali się poważnie we znaki, coraz bardziej tracili siły. Dopiero na 4 min. przed końcem spotkania nasi koszykarze objęli prowadzenie. Nartowski wystrzelił rzut osobisty i drużyna polska miała 1 pkt. przewagi. Do końca meczu jeszcze czterokrotnie na tablicy widniał wynik remisowy.

Wreszcie w ostatniej minucie za faul na Olszowskim uszkodowany zdobył 2 pkt., które zapewniły Polakom zwycięstwo i dobre 7 miejsce w turnieju.

Koszykarze Czechosłowacji zajęli ostatecznie piąte miejsce w turnieju olimpijskim zwyciężając w piątek w nocy Jugosławię — 98:93 (38:45).

Oto ostateczna tabela turnieju o miejsca od 5—8.

1. Czechosłowacja	3	6	284:248
2. Jugosławia	3	4	282:262
3. Polska	3	4	220:215
4. Urugwaj	3	3	217:234



NIEDZIELA, 11 WRZEŚNIA

godz. 9.30 — GIMNASTYCZNE MISTRZOSTWA Federacji Kolarz. Sala przy ul. Matejki;

godz. 11 — KAJAKOWE MISTRZOSTWA POLSKI. Jezioro Maltańskie.

— BUDOWLANI — POLONIA II. Piłka nożna — klasa A; Boisko WOSS, przy ul. Bemaj;

godz. 11 — SURMA — DYSKOBOLIA Grodzisk. Piłka nożna — liga juniorów. Boisko Arena przy al. Reymonta;

godz. 15 — KAJAKOWE MISTRZOSTWA POLSKI — zakończenie. Jezioro Maltańskie;

godz. 15.30 — POSNANIA — AZS Gdańsk. Rugby — I liga. Boisko Arena przy al. Reymonta;

godz. 16 — FINAŁY ogólnopolskiego turnieju hokeja na trawie. Boisko przy ul. Marchlewskiej.

RZYM 1960 ROK

Wczoraj zakończyły się lekkoatletyczne konkurencje Igrzysk XVII Olimpiady. Poniżej zamieszczamy zestawienie wyników rzymskiej olimpiady we wszystkich konkurencjach. Zestawienie nasze obejmuje po trzy pierwsze miejsca (tzw. medały) w każdej konkurencji oraz wyniki sportowców polskich. Przy wynikach rekordowych zamieszczamy dodatkowe objaśnienia. Oto ich znaczenie: r. św. — rekord świata, r. ol. — rekord olimpijski, r. P. — rekord Polski.

Mężczyźni

100 M

1. Harry Niemcy — 10,2 — r. ol., 2. Sime USA — 10,2, 3. Radford W. Brytania — 10,3, Foik (4 w półfinale — 10,5).

200 M

1. Berutti Włochy — 20,5 — r. ol., 2. Carney USA — 20,6, 3. Seye Francja — 20,7, 4. Foik Polska — 20,8.

400 M

1. O. Davis USA — 44,9 r. św., 2. Kaufmann Niemcy — 44,9 r. E., 3. Spence Pld. Afryka — 45,5. Kowalski (4 w ćwierćfinałach — 46,7), Swatowski (5 w ćwierćfinałach — 47,7).

800 M

1. Snell N. Zelandia — 1,46,3 — r. ol., 2. Moens Belgia — 1,46,5, 3. Kerr Indie Zach. — 1,47,1.

Makomaski (4 w ćwierćfinale — 1,51,6). Lewandowski (4 w przedbiegach — 1,51,6). Orywał — (6 w przedbiegach — 1,55,8).

1500 M

1. Elliott Australia — 3,35,6 — r. św., 2. Jazy Francja — 3,38,4, 3. Rozsavcelgi — Węgry — 3,39,2, Orywał nie ukończył przedbiegu). Lewandowski (odp. w eliminacjach).

5000 M

1. Halberg N. Zelandia — 13,43,4, 2. Grodotzky Niemcy — 13,44,6, 3. Zimny Polska — 13,44,8. Jochman (8 w półfinale — 14,30,8).

10.000 M

1. Bolotnikow ZSRR — 28,32,2 — r. ol., 2. Grodotzky Niemcy — 28,37,0, 3. Power Australia — 28,38,2, 7. Krzysz kowiak — 28,52,4 rek. P., 18.

Ożóg — 30,01,2. Zimny (wycofał się z biegu).

CHÓD — 20 KM

1. Golubicznyj ZSRR — 1:34,07,2, 2. Freeman Australia — 1:34,16,4, 3. Vickers W. Brytania — 1:34,56,4.

CHÓD — 50 KM

1. Thompson W. Brytania — 4:25,30,0 — r. ol., 2. Ljunggreen Szwecja — 4:25,47,0, 3. Panuch Włochy — 4:27,55,4.

SZTAFETA 4×100 M

1. Niemcy 39,5 — r. ol., 2. ZSRR — 40,1, 3. W. Brytania — 40,2. Polska (E. Schmidt — Jarzembowski — Józkiwiak — Foik) zdyskwalifikowana w ćwierćfinałach.

SZTAFETA 4×400 M

1. USA — 3:02,2 — r. św., 2. Niemcy — 3:02,7 — r. E., 3. Indie Zach. — 3:04,0. Polska (Bożek — Gierajewski — Swatowski — Kowalski) odpadła w półfinale — 4 miejsce — 3:10,8.

110 M PRZESZKODAMI

1. Calhoun USA — 13,8, 2. May USA — 13,8, 3. Jones USA — 14,0. Muzyk (4 w ćwierćfinałach — 14,4).

400 M PRZESZKODAMI

1. G. Davis USA — 49,3 — r. ol., 2. Cushman USA — 49,6, 3. Howard USA — 49,7. Król

(5 w przedbiegach — 52,4), Kumiszcz (5 w przedbiegach — 53,3).

3000 M Z PRZESZKODAMI

1. Krzyszkowski Polska — 8:34,2 — r. ol., 2. Sokolow ZSRR — 8:36,4, 3. Rżyszczyn ZSRR — 8:42,2, Chromik (7 w półfinale — 9,06,2).

SKOK W DAL

1. Boston USA — 8,12 — r. ol., 2. Roberson USA — 8,11, 3. Ter-Owanessian ZSRR — 8,04 — r. E., Kropidowski (7,37) odpadł w eliminacjach.

TRÓJSKOK

1. J. Schmidt Polska — 16,81 — r. ol., 2. Gorajew ZSRR — 16,63, 3. Kreer ZSRR — 16,43, 6. Malcherczyk — 16,01. Jaskólski (odp. w eliminacjach — 15,24).

SKOK WZWYŻ

1. Szawlakadze ZSRR — 2,16 — r. ol., 2. Brumel ZSRR — 2,16, 3. Thomas USA — 2,14, 15. Sobota — 2,00.

SKOK O TYCZCE

1. Bragg USA — 4,70 — r. ol., 2. Morris USA — 4,60, 3. Landstroem Finlandia — 4,55, 12. Krzesiński — 4,30. Gronowski (odp. w eliminacjach).

PCHNIĘCIE KULĄ

1. Nieder USA — 19,68 — r. ol., 2. O'Brien USA — 19,11, 3. Logg USA — 19,01, 6. Sosgórnik — 17,57.

RZUT MŁOTEM

1. Rudenkov ZSRR — 67,10 — r. ol., 2. Zsivotzky Węgry —

65,79, 3. Rut Polska 65,64, 5. Cieply — 64,57.

RZUT DYSKIEM

1. Oerter USA — 59,18 — r. ol., 2. Babka USA — 58,02 — r. Cochrane USA — 57,16, 5. Piątkowski — 55,12, 14. Begier — 53,18.

RZUT OSZCZEPEM

1. Cybulenko ZSRR — 84,64 — r. ol., 2. Krueger Niemcy — 79,36, 3. Kulcsar Węgry 78,57, 7. Radziwonowicz — 77,31, 8. Sidlo — 76,46.

DZIESIĘCIOBOJ

1. Johnson USA — 8,392 — r. ol., 2. Yang Chuang — Kuang Taiwan — 8,334 — r. ol., 3. Kuzniecowa ZSRR — 7,809.

Kobiety

100 M

1. Rudolph USA — 11,0 — r. św., 2. Hyman W. Brytania — 11,3, 3. Leone Włochy — 11,3, Wiczorkówna (5 w półfinale — 11,9), Rychterówna (4 w półfinale — 11,8).

200 M

1. Rudolph USA — 24,0, 2. Heine Niemcy — 24,4, 3. Hyman W. Brytania — 24,7, 5. Janiszewska — 24,8, Jesionowska (6 w półfinale — 25,3), Rychterówna (4 w ćwierćfinałach — 24,2).

800 M

1. Szewcowa ZSRR — 2,04,3 — r. ol., 2. Jones Australia — 2,04,4, 3. Donath Niemcy — 2,05,6, 8. Żbikowska — 2,11,8, Nowakowska (3 w półfinale — 2,09,7), Walaskowa (6 w półfinale — 2,16,3).

SZTAFETA 4×100 M

1. USA — 44,5 (w przedbiegach — 44,4 — r. św.), 2. Niemcy — 44,8, 3. Polska 45,0 — r. P.

80 M PRZESZKODAMI

1. I. Press ZSRR — 10,8, 2. Quinton W. Bryt. — 10,9, 3. Birkeymeyer Niemcy — 11,0, Wiczorkówna (5 w półfinale — 11,2), Sosgórnikowa (6 w półfinale — 11,3).

SKOK W DAL

1. Krepkina ZSRR — 6,37 — r. ol., 2. Krasinska Polska — 6,27, 3. Klaus Niemcy — 6,21, 11. Chojnacka — 5,98, 13. Biłbrowa — 5,86.

SKOK WZWYŻ</